

# KURJER POZNAŃSKI

KURJER POZNAŃSKI wychodzi - z wyjątkiem świąt i dni wolnych od pracy - codziennie o 6. wieczorem.

ADRES dla wszelkich przesyłek: Kurjer Poznański, Poznań - Posol.

KONTO CZEKOWE: we Wrocławiu (Broszlarz D) nr. 5843

PRZEDEPŁATA: na miesiąc (z ekspedycją) mios. 1.00 kwart. 3.00 rok. 10.00  
w Poznaniu (z odnośnikiem do domu) " 1.20 " 3.50 " 11.00  
na pocztach (bez opłaty) " 1.20 " 3.60 " 10.50  
w Niemc. i Austro-Węg. pod opaską " 1.85 " 5.50 " 16.50  
za granicą pod opaską " 2.50 " 7.50 " 22.50  
na pocztach polowej " 1.60 " 4.80 " 15.00  
Numer wydawniczy 10 fen

OGŁOSZENIA: z wyjątkiem na jedenamowy wiersz polityczny lub jedenamowy wiersz - na stronie dodatkowej - 20 ługów.  
reklamowy na jedenamowy wiersz polityczny lub jedenamowy wiersz - na stronie dodatkowej - 40 ługów.

Telefonu nr. 3524.

Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. św. Marcina nr. 63.

Telefonu nr. 3524.

Nr. 247.

Poznań, niedziela dnia 28-go października 1917

Rok XII.

Poznań, dnia 27. października 1917.

## Niemcy wobec sprawy polskiej.

Rozwój wypadków w Królestwie stwarza bez wątpienia podkład do daleko idących zmian w dotychczasowych stosunkach polsko-niemieckich. Wylaniają się wzajemne zależności, które należy brać w rachubę bez względu na to, jak się ocenia doniosłość polityczną obecnej pracy państwa-twórczej w Królestwie. Z chwila utworzenia tego państwa wchodzi nowy moment w zapatrzwania polaków i Niemców na wzajemną politykę wobec siebie. Ta przeszłość polityczna, która zasadzała się na ocenianiu stosunków obu tych narodów z punktu widzenia ciasnej polityki tak zwanej wschodnio-kresowej minęła definitywnie. Nie przesądza to jeszcze, jak się przyszłość ułoży, ale że istota polityki polsko-niemieckiej o wiele głębiej i szerzej pojmować należy, to nie ulega wątpliwości.

Jak się wobec tych nowych możliwości zachowują opinia niemiecka i niemieckie sfery polityczne? Wzrędnym panuje najjaskrawsza rozbieżność zdań. Podczas gdy w kołach, ogarniających szersze horyzonty polityczne, częściowo także w kołach rządowych, widać próby zrozumienia polaków i ich dążeń narodowych, to w szerokich warstwach ulegających łatwym hasłom prusko-nacjonalistycznym, nie wykracza się ani o krok poza dawne wrogość a nawet nienawistne usposobienie wobec wszystkiego co polskie. Duch hakatyzmowi święci tu jeszcze ciągle tryumfy i raz wraz podnosi swój głos, aby dowiedzieć, że alfa i omega mądrości państwowej jest dalszy ucisk polaków, dalsze kontynuowanie polityki wschodnio-kresowej bez względu na to, co się dzieje w Królestwie.

Świeżo znajdujemy w prasie niemieckiej dwa takie zupełnie przeciwstawne sobie głosy - jeden w „Berl. Tageblättern“, będący wyrazem nowych poglądów na sprawę polską, drugi w „Taegl. Rundschau“ odzwierciedlający uczucia, przesiąknięte hakatyzmem bezwzględny. W „Berl. Tageblättern“ redaktor pisma tego Erich Dombrowski zamieszcza z okazji intronizacji Rady Regencyjnej artykuł, w którym zdradza niepospolitą jak na Niemca znajomość duszy polskiej i dziejów polskich. Oto poglądy, jakie rozciąga autor przed czytelnikiem:

Historja polska odkrywa nam wernie życie duszy polskiej. Lecz któż w Niemczech zna choćby w najpobieżniejszym zarysie tę historję? W szkole przez trzy, cztery pokolenia dawano nam tylko tendencyjną karykaturę rozwoju i zaniku narodu polskiego, pokazywano nam ją sposobem czarno-białym jako przedmiot ekspansywnych dążeń rycerzy krzyżackich w Prusach a nad niewytwarzającą krytyki polityka polską wielkiego elektora, Fryderyka, W. i Fryderyka Wilhelma II. przechodzono uśmiechając się z lekkim poruszeniem ręki. Zapomniano nam atoli powiedzieć, że tu nad Wisłą naród stworzył sobie państwo, które wyprzedzając Anglię o dwa wieki miało stary wzór demokracji, miało swój akt „habeas corpus“. W szesnastym stuleciu, gdy po pokoju westfalskim cała Europa kontynentalna skostniała w rządowym systemie absolutyzmu, naród polski zobowiązywał każdego króla przy wstępowaniu na tron przed terminem prawa elekcyjnego do zaprzysiężenia ustaw zasadniczych, artykułów Henrycjańskich, w których były ściśle odgraniczone obowiązki i prawa nietylko monarchy, lecz także narodu. Biada monarchom, który przekroczył granice określone. Ustawa de non praestanda obojędnie określała postępowanie upoważniające naród do wypowiedzenia posłuszeństwa królowi. Trzy razy należało monarchę przestrzecz postanowieniem Senatu. Następnie mógł Sejm unieważnić traktat. Ten na wzajemności polegający stosunek króla do narodu był w zasadzie wynikiem silnej świadomości siebie i niezłomnego poczucia prawnego polaków, cnót demokratycznych, które wprost sugestywnie oddziały-

wały na narody sąsiednie. Rzadko tylko zdarza się w historii, aby naród nie brzęk em broni i polityką zdobywczą, lecz przez dobrowolną unję z sąsiadami rozszerzał się stale. Litwa w unii horodelskiej, związkiem na miłość opartym, połączyła się z Polską. Później stany pruskie wypowiedziały posłuszeństwo zakonowi krzyżackiemu i starały się o połączenie z polskim narodem. Inflanty uczyły to samo. Gdy w Europie środkowej i zachodniej niustannie wojny religijne polał pustoszyły, w ostatnim trzdziesięciu szesnastego wieku objawiła polska ustawa państwowa, że wszystkie wzniesienia są równoprawnione, nadto zjednoczyły się oba kierunki kościoła katolickiego, rzymski i grecki. Rousseau w osobnym traktacie, któremu mało uwagi się poświęca, twierdzi, że polska forma rządowa jest lepszą od angielskiej.

Niewątpliwie ten cały na swobodach oparty rozwój państwa miał także swoje strony ujemne. Lecz anarchja polska osmnastego wieku bynajmniej nie jest zjawiskiem zwrotnym demokracji. Wiele czynników wchodziło prztem w rachubę. Wybór elektora saskiego, Augusta II. na króla polskiego, porwał naród nagle w zamieszanie i wir europejskich intryg gabinetowych. Zbudziła się podziłość ziem i sąsiedzi, szczególnie w Rosji. Już w roku 1712. pisał James Scott, ambasador angielski przy dworze warszawskim, że car przygotowuje rozbiór Polski. W końcu absolutnym monarchom Europy pełne swobód ustawodawstwo Polski było nie bardzo pożądanym wzorem dla ich ludów, na które z Francji początek biorąc oświecenie encyklopedystów wawierało wpływ coraz to silniejszy. W tej dusznej atmosferze politycznej zepsuł się, czemu zaprzeczć nie można, także charakter demokracji polskiej. Niektórzy z członków Sejmu, doprowadzili do wewnętrznego rozkładu. Ta przesada indywidualizmu musiała naród stawić nad brzegiem przepaści.

Wolność i stanowienie o sobie, poczucie prawa i zaufanie, oto wielkie czynniki, które niedługo stworzyły państwo polskie i spęły przez lat tysiąc. Te duchowe warunki zasadnicze, mimo smutnych doświadczeń, także dziś jeszcze żyją w polakach. Z tem my że stanowiska realnie politycznego jako z czynnikami psychologicznymi musimy się liczyć i zastosować według tego nasza politykę. Proklamacja cesarska ustanawiająca znow królestwo niezależne, została w założeniu swoim zachwiana przez rewolucję rosyjską. Musieliśmy sobie stawić pytanie, czy teraz przy zmienionym położeniu ogólnie politycznym mieliśmy pozostać na drodze raz obranej, albo posługując się Polską jako przedmiotem handlowym podczas układow pokojowych zwołać trąbic do odwrócenia politycznego? Rządy państw centralnych nie uczyniły tego oświadczać się za dokonaniem odbudowy Polski niezależnej. Winniśmy atoli uświadomić sobie, że tylko są dwie drogi, aby zobowiązać stale polaków. Polska na swobodach ukształtowana po wojnie natchmiast skłaniać się będzie do Rosji, jeśli w naszej własnej strukturze politycznej pozostaniemy konserwatywnymi, jeśli w Prusach samych uprzedzimy politykę wschodnio-kresową, urzeczywistnioną przez hakatyzmiczne rozporządzenia lantratów i za pomocą rozkazów żandarmskich. I nad Wisłą i nad Wartą prowadziliśmy coś w rodzaju katastru dusz. Byliśmy zadowoleni, jeśli wszystko pięknie zostało zarejestrowane i szło nazwanąz ściśle według porządku. Był to „romantyzm polski“ pruskiego państwa zwierzchniego, nie troszczący się o rozważania psychologiczne.

Chodzi teraz o zupełną zmianę tej polityki. Przychodzą szlachta, części mieszczanstwa a wkońcu duchowieństwo w kresach wschodnich okazują gotowość do zgody przagnąć zapomnieć o tem, co minęło. Także rząd pruski poczynił już pierwsze kroki celem zasadniczej polityki opartej na zgodzie. Mimo to, powiada prasa hakatyzyjna, pozostanie niebezpieczeństwo irydynty, jeśli królestwo polskie będzie miało być zupełnie niezależne. Z pewnością nie jest to rzeczą zupełnie wykluczoną przy fałszywej albo niepewnej po omacku stąpnącej polityce niemieckiej. Jeśli atoli, otwarcie i uczciwie, jednolita praca obu narodów sąsiednich zostanie zapoczątkowana, jeśli - jak Ibsen w dramatach swoich ludziami wewnątrz zlamany przez odpowiadające ich isloście wybrane zadanie życiowe podnieść się pozwala - oba narody otrzymają w czasie ani zainteresowania dla intryg i instynktów nieczystych. Te mogą kielkować i rozwijać się tylko w dusznej atmosferze politycznej. To wspólne zadanie ma charakter przeważnie gospodarczy. W niemieckich kresach wschodnich, które przez lat dziesiątki za pomocą cel na wschodzie były zamknięte musi powiast znow powiew gospodarczo polityczny. Trzeba stworzyć możność dla swobodnej wymiany gospodarczej, a pozatem obie ziemie, dzielnicę wschodnią i właściwą polską powołane są do współpracy na wielką skalę w gospodarce odbudowie Rosji. To jest wielka „misja kulturalna“, którą oba narody w najbliższej przyszłości muszą wypełnić.

Tymczasem będzie trzeba cprawda rozwiązać jeszcze kilka wielkich kwestji politycznych między państwami centralnymi a Polską. Zasadniczej myśli poltki niemieckiej jednakże to nie zmienia, nawet gdyby Polska miała być bliżej związana z Austrią niż z nami.

Od tych rzeczowych i bezstronnych uwag jakże odbija artykuł w hakatyzyjnej „Taegl. Rundschau“, nadesłany jej przez urzędnika Niemca, zatrudnionego w administracji w Królestwie. Jeżeli wywody tego pana odzwierciedlają rzeczywistość przeciętne zapatrzwania urzędników niemieckich w Królestwie, to trudno się dziwić, iż działość ich miasto łagodzenia stosunków częstokroć przeciwnie wywołuje skutki.

Polakom według autora artykułu nie można ani ufać ani dowierzać, najmniej tym, którzy obiecują, okazują uprzejmość, chwałę i przrzekają. Za grzecznością kryje się przebiegłość będąca polską cechą narodową. Polacy w niej jeszcze więcej utwierdzili się wskutek ciężkich dni rządów rosyjskich. Dalej rzekomy znawca duszy polskiej dosłownie pisze, co następuje:

„Jako rezultat atoli pozostaje, że polacy jak dawniej tak i teraz trzymają się zdala i zachowują uczucia nieprzychylnie względem wszytkiego, co jest niemieckim. U polaków od samego początku, a im dłużej tem bardziej w miejsce „wzajemnego poznawania się i taktownej współpracy“ (słowa wyjęte z mowy p. Dr. Bella w Warszawie) ujawnia się nieprzystępna odmowność i opór planowy. Na każdy krok przychylny z naszej strony odpowiadają polacy dwoma krokami wstecz. Najdużej ani uznania ani zadowolenia, w szczególności żądania nowe, jeszcze bezwzględniejsze. Przez naszą pracę kulturalną nie zmieniliśmy sposobu myślenia polaków. Wiedza i doświadczenie są dla nich martwemi. Jak dawniej tak i teraz zachowuje znaczenie swoje dawne przysłowie (?) polskie: „Dopóki świat obraca się wokół swojej osi, nigdy nie przemienie nienawiść polaków ku Niemcom“. Niemcy wspaniale w świecie, dokąd tylko zająd, pragną dopomagać swojemu wiadomością i doświadczeniem, chcą pouczyć i lepiej wiedzieć niż rzec się ma. Chcą oni wszędzie - nieraz nie biorąc względu na uczucia, charakter, stosunki i warunki życiowe obcego narodu - oddziaływać za pomocą niemieckiego porządku, organizacji i bezpieczeństwa prawnego. Lecz czyż musimy szczęściem własnym uszczęśliwiać innych, którzy nieraz z wszelkich sił opierając się szczęściu tegoż przyjąć nie chcą, którzy naszej bezinteresowności zrozumieć nie umieją nie posiadając jej sami - którzy w wszelkich czynnościach naszych widzą tylko przemądrzałość, chępliwość lub pedantyczne bakalarstwo. Lecz to cennej siły narodowej stało się w ten sposób nawozem kulturalnym i zaginolo nam na zawsze, albo jak tu na obszarze okupacyjnym zostało roztrwonione bezowocnie. Teraz gdy tak bardzo przydałaby się w kraju albo na froncie.“

Autor artykułu w „Taegl. Rundschau“ dziwi się, że prasa niemiecka po dniu 5. listopada 1916. r. rozpisywała się o wdzięczności polaków po drugiej stronie Prusny mieszkających spodziewając się wystawienia armji polskiej przeciw Rosji. Niema ani zdżbła wojska polskiego. Jedno tylko Niemcy osiągli w Królestwie. Nigdy nie wygasło polskie uczucie narodowe zamienili w płomień potężny:

„Z tem na nowo wzbudzonem uczuciem narodowym, z ta bezgraniczną dumą narodową musimy wiać liczyć dzisiaj. Lecz także to winniśmy wiać w rachubę, że to nowe uczucie narodowe tylko w tem szuka swego urzeczywistnienia, aby wszystko co po polsku czuje i mówi, połączyć, zjednoczyć w jeden naródowy ustroj państwowy. Nie chce ono w samych początkach ograniczać się, nie chce zadowolić się tem co osiągnąć można, nie chce uznać konieczności politycznych i nie pragnie uwzględnić narodowych warunków życiowych u innych. Z jednej strony jest to rzeczą trudną, jeśli ujarzmonemu długo narodowi otworzyć się nagle daleko wszczep upustu jego krepowanego uczucia narodowego; z drugiej strony skromność i ograniczanie się jest u polskiego narodu niemożliwym, jak to pokazują jego charakter i historia. Nie zapomnijmy, że narodowa i religijna nietolerancja jest narodową cechą charakteru narodu polskiego. Nietolerancja była jak to historia ucz. jednym z głównych powodów upadku polskiej niezależności państwowej. Nadto nie zapomnijmy w związku z tem że w nowo utworzonym królestwie polskim mieszka tylko mniej więcej połowa wszytkich polaków. Wielka część drugiej połowy - owi „bracia niewybauwieni“ - znajdują się w naszych kresach wschodnich. Czyż to nowo wzniesione i nie znające tolerancji polskie uczucie narodowe istotnie pogodzi się z faktem ostatnim wrzekającą się i rezygnującą? Czyż zajęte wewnętrzna rozbudowa nowego, młodego ustroju państwowego szukać i znajdować będzie w tem swoje jedne zadanie i zadowolenie? Czyż

w razie istnienia - wdzięczność względem Rzeszy niemieckiej za wznowienie państwa polskiego byłaby dosyć silną i dosyć długotrwałą, aby skutecznie ów kardynalny bład nietolerancji narodowej trzymał na uwiecznionym?“

Autor jest przekonany, że gdy tylko ostaci żołnierz wjdzie z granic królestwa polskiego, rozbrni okrzyk domagający się połączenia części rozdzielonych. Polacy pruscy znajdują silne oparcie w niezależnym polskim ustroju państwowym. Rozgorzeje potężniejsza niż dotąd walka o niemieckie kresy wschodnie. Niemcom nie wolno przeto uprawiać „polityki strusiej“.

„Musimy się przedewszystkiem od jednego błędu natychmiast oswobodzić, który niestety zawsze jest pokutuje po wielu mózgach niemieckich - od wiary w możliwość „pogodzenia się z naszymi pruskimi polakami“. Powinniśmy teraz przynajmniej nauczyć się, że system łagodności, przychylności, uprzejmości, uprzejmości, koncesji u polaków wywołuje tylko jeden skutek: wzmacnia się ich uczucie narodowe, podnosi się ich duma narodowa, spełnienie jakiegokolwiek żądania nie wzbudza uczucia wdzięczności, lecz powoduje nowe rozkiełznane żądania! I czyż nauczyliśmy się stąd czegośkolwiek? Świadczy o tem zniesienie ustawy o wywłaszczeniu, koncesje językowe w szkolnictwie itd. Jeśli od tej omwli zgubnej się nie oswobodzimy, jeśli oręza naszego w walce o nasze kresy wschodnie nie będziemy ostro dzierżyć, jeśli jeden paragraf po drugim z naszego ustawodawstwa ku obronie niemieczyny upuscimy, w takim razie krzywcze już teraz położenie niemieczyny na kresach wschodnich stanie się wkrótce rozpaczliwym.“

Zestawiając dwa powyższe artykuły mamy typowy przykład tej sprzeczności zdań i tego fermentu, jaki opinia niemiecka przechodzi na terytorjum polskiej.

do prądów hakatyzyjnych. Wobec tej sytuacji jest petycja do Sejmu pruskiego, pod którą zbiera się podpisy w różnych stronach. Między innymi petycja taka krążyła w Pniewach, gdzie jednak najpoważniejsi obywatele Niemcy i żydzi podpisów odmówili. Oto brzmienie petycji, która doskonale ilustruje fakt, że hakatyzyjny nawet pod wpływem wojny i związanych z nią przewrotów niczego się nie nauczyli:

Do Wysokiej Izby Panów Sejmu pruskiego  
Berlin, W. 66.  
Lipska ulica 3.

Z bojaźni pełną troską my niżej podpisani zasiadali Niemcy prowincji wschodnio-pruskiej patrzywmy w przyszłość. Rozpoczęta już przed wybuchem wojny zmiana w polityce marszja wschodnich - jest to dziesiąta zmiana od czasów kongresu wiedeńskiego w 1815 r. - wywarła wpływ niepokojący. Wydało nam się to nieodzownym obowiązkiem, że pokój wewnętrzny został utrzymany w czasie wojny mimo odmownego, a nawet nieprzychylnego zachowania się ludności polskiej. Także niezastowanie ustaw dla ochrony niemieczyny wydanych i innych urzędów w tym czasie nie doznało żadnego protestu z naszej strony. Lecz dalszy rozwój polityki polskiej ze względu na odpowiedzialność wobec króla i państwa, wobec naszych dzieci i wnuków i wobec nas samych zniewała nas do podniesienia głosu o strzegawczego. Polityka rządu Rzeszy w Polsce, zwłaszcza proklamacja królestwa polskiego bez żadnej gwarancji względem polaków pruskich wydana, wytworzyła groźne dla nas położenie. Również patent z dnia 12. września 1917 r. nie zawiera takiej gwarancji. Izba posłów wczas poznała te niebezpieczeństwa i dała im wyraz w wnioskach posłów Heydebranda, Friedberga i bar. Zedlitzta i towarzyszy. Królewski rząd państwowy przez ministra von Loebella w dniu 20. listopada 1916 r. dal uspokajającą deklarację:

„Obrona i podtrzymanie niemieczyny, niemieckiego życia i charakteru w prowincjach zamieszkałych przez Niemców i polaków, pozostają zadaniem państwa pruskiego, które ono spełni dla niemieckiego narodu, dla niemieckiej kultury i dla ducha niemieckiego.“  
Lecz już w dniu 18. marca 1917 r. królewski rząd państwowy dal przez ministra von Breitenbacha w wysokiej Izbie panów bez najmniejszego ze strony polskiej nieuzasadnionego powodu deklarację, że już teraz nastąpi zmiana w ważnych dziedzinach szkolnictwa, języka i polityki kolonizacyjnej. Tym sposobem przetrwano tamy, usypane przez meżów takich jak Bismarck i Buelow w trzejset, lat dziesiątki trwającej pracy ku obronie niemieczyny.  
Zmiana pruskiego prawa wyborczego i w logicznym następstwie zmiana komunalnego prawa wyborczego muszą doprowadzić do wzmocnienia wpływów polskich w Sejmie pruskim i do zupełnego spolszczenia niemieckiej lotad administracji w przeważnej liczbie miast naszych.

Ustanowienie królestwa polskiego daje wrogiemu dla państwa i niemieczyny narodowemu ruchowi polskiemu w przyszłości tak silne oparcie, jakiego on dotąd nie miał jeszcze nigdy. Bez wątpienia nabierze on po zawarciu pokoju większej i bardziej celowej ostrości, niż przed wojną. Już teraz rości się pretensje dla państwa polskiego co do niemieckich marszów wschodnich: prowincji poznańskiej, Prus Zachodnich, wschodniego Pomorza, Ślązka i Prus Wschodnich. Jeśli atoli tamy dotąd cenione zostaną usunięte, w takim razie prowincje wschodnie będą wdane na łup polonizacji i byt państwa pruskiego będzie wtedy uniemożliwiony na zawsze. Wygramy wtedy wojnę wśród ofiar najcięższych, lecz pod względem politycznym przegramy ją wobec polskości. Oczekiwać można z pewnością, że część ludu niemieckiego wypróduje się z prowincji wschodnich.

Przedkładamy przeto wysokiej Izbie pańw próśbę poważną w interesie podtrzymania i poparcia niemieczyny w naszych marszach wschodnich, aby zechciała postarać się o energiczne dalsze unierwienie polityki wschodniokresowej w myśl Bismarcka i Buelowa w szczególności przez dalsze osiedlanie chłopów niemieckich na roli, przez dalsze uprawianie naszej dobrze wypróbowanej niemieckiej polityki szkolnej i przez dalsze wzmacnianie niemieckiego stanu mieszczańskiego. W szczególności prosimy postarać się o to, aby przez zmianę prawa wyborczego niemieczyna nie poniosła żadnej szkody. Tylko taka polityka — jak to historia niejednokrotnie dowiodła — może podtrzymać i poprzeć niemieczynę i ubezpieczyć ją z kresy wschodnie, a tamsamem Rzeszę niemiecką.

Podanie o tem samem brzmieniu wysłałismy do Izby posłów.

Czy autorowie petycji uświadomili sobie, jak smutne wystawiają świadectwo niemieczyny na kresach wschodnich, twierdząc, że zginie ona bez pomocy państwa, bez dalszych ustaw wyjątkowych, bez kolonizacji i t. d.? „Patryjotyzm“ hakatystyczny okazuje tu zaślepienie i krótkowzroczność, która się już pomściła a w przyszłości pomścić się może jeszcze bardziej.

(P. B. P.) Pojedynawsza herbatka. W Berlinie w hotelu Adlona odbyła się w czwartek polsko - niemiecka herbatka, mająca zbliżyć Niemców do Polaków. Aranżerem pojedynawszej herbatki jest młody p. Poniński z Kościelca, który niedawno ukończył gimnazjum.

## Prawdopodobne ustąpienie Michaelisa.

Berlin, 25. października.

Podczas wczorajszego obrad międzypartyjnych roztrząsano także działalność Dr. Helffericha w sprawie przesilenia. Według rozbiórki berlińskiej Dr. Helfferich zabrał głos przeciwko większości parlamentarnej i stara się o to, aby nie pozwolił na jego wpływ. Posłowie przerwali wczorajsze swoje narady i wydelegowali postępowca Hausmanna do Helffericha, by zażądał od niego wyjaśnienia i nie pozostawił go w wątpliwości o zdaniu większości parlamentarnej. Wynik tej rozmowy zakomunikował pos. Hausmann zebrany kolegom. Następne posiedzenie delegatów większości odbędzie się dopiero w środę, o ile nie zajdą ważniejsze wypadki. We wtorek obradować ma zarząd Partii Nar. liberalnej nad położeniem, a nie jest wykluczonem, że także inne partie odbędą posiedzenia. Myśli zwolnienia komisji budżetowej dotąd nie zaniechano. Także na wczorajszym posiedzeniu międzyfrakcyjnym panowała zupełna zgoda, że kanclerz musi ustąpić. Wiadomości rozszerzane przez wszechniemców, jakoby stanowisko Dr. Michaelisa było nienaruszone, zdaje się być przedwczesne. Po drugiej rozmowie delegata większości z szefem gabinetu cywilnego, tenże dziś miał referat przed cesarzem, w którym niezawodnie przedstawił mu położenie polityczne. Pisma większości parlamentarnej zgodnie donoszą, że decyzja cesarza bynajmniej doład nie zapada, lecz należy jej się spodziewać najdalej w połowie przyszłego tygodnia. W kołach politycznych zarzucają prawnicy, że świadomie dąży do dyktatury wojskowej w Rzeszy, a jako środkiem do celu posługując się nieprawdziwym twierdzeniem, że Parlament dąży do okrojenia praw Korony. Przeciwno temu twierdzeniu strzegą się wyraźnie centrowcy i nar. liberalowie. Z prasy prawniczej przebiega: że i ona bynajmniej nie jest zachwyciona Michaelisem. „Lokalanzg.“ otwarcie zwalcza kanclerza, organ pastorów „Reichsbote“ powiada, że Michaelis „mógłby być z twardego drzewa uciśniany“, a wszechniemieck. „Deutsche Ztg.“ zamieszcza głos z wybitnej strony kościelnej twierdzący, że dotychczas polityka Michaelisa bynajmniej nie była chętnością. Z tego wszystkiego wynika, że ustąpienie Michaelisa jest tylko sprawą kilku dni.

## Polityka zagraniczna w francuskiej Izbie posłów.

Mowa nowego ministra spraw zewnętrznych.

Paryż, 26. X. (WTB.) W Izbie zapytywał Augagneur w interpelacji o powody, jakie nakłoniły Ribota do wystąpienia z gabinetu, i oświadczył następnie co następuje: Francja nie prowadzi wojny zaboru i zemsty, lecz pragnie zwycięstwo swoje zabezpieczyć prawem. Mówił o celach wojennych Francji i zapytywał nowego ministra spraw zewnętrznych, Barthou, co sądzi o polityce zagranicznej. Mówca zakończył: Sądymy, że związek narodów oznaczałby zwycięstwo, lecz związek między wolnymi i równouprawnionymi narodami. Dzień, w któ-

rym wrogowie nasi przyswoją sobie idee prawa, będzie dniem zwycięstwa.

Następnie wszedł prezes gabinetu Painlevé na mównicę, zapowiedział, że nie rozpocznie od nowa debaty nad polityką zagraniczną, i mówił dalej: Polityce naszej zależy obecnie na tem, by Alzacja - Lotaryngja wróciła do Francji, i za to musimy się bić i zwyciężyć. Mówca zakończył, żądając zaufania całej Izby.

Podczas debaty zabrał głos nowy minister spraw zagranicznych Barthou: Na wstępie podkreślał on konieczność zachowania ścisłej jedności i powrócił następnie do uwagi deputowanego Moutela o polityce tajnych traktatów. Uznawał on wprawdzie konieczność tajnych środków, przypomniał atoli, że w grudniu 1911 nazwał gorszą sprzecznością, że demokracje, które miałyby rozporządzać dowolnie swym losem, skrepowane są tajemnymi układami. Od siedmiu lat jest Francja w ten sposób skrepowana, to nie może się powtórzyć. Francja ma obecnie prawo, by wiedziała wszystko. Ponadto straszyła odpowiedzialność ministra spraw zagranicznych i pozostałe wiernym oświadczeniu swemu z r. 1911. Barthou wysłał następnie armie koalicyjne i oświadczył, iż ma osobny obowiązek wzmacniania jedności Francji z koalicjami, którzy przechodzą z Rosją ciężkie doświadczenia. Przynotował słowa Kierenskiego i rosyjskiego ministra wojny w Parlamencie Tymcz. o woli armii rosyjskiej, pragnącej się zreorganizować i walczyć aż do końca. Zaprzeczał on insynuacji, jakoby nie miał tego samego zarzutu do nowej armii rosyjskiej jak do armii cara; obecnie armia rosyjska stawia opór natarciu niemieckiemu. Minister stwierdził z radością, że nikt nie mówi o porzuceniu Rosji, i zaznaczył dalej: Jesteśmy zgodni w tem, by zachować wiarę naszą w Rosję (głos: Thomas: Potrzebuje ona skutecznej pomocy).

Barthou mówił dalej: Francja nigdy nie miała więcej powodu do wiary w zwycięstwo. Chwila, kiedy Stany Zjednoczone mieszają się do walki i dzięki podziwu godnemu wysiłkowi dostarczają nam materiału wojennego i żołnierzy, którzy zajmują miejsce w naszym froncie, jest wydarzeniem, którego skutki nie dadzą się obliczyć.

W chwili, kiedy zajmie miejsce na konferencji koalicyjnej, potrzebuje zaufania i sympatii Izby, stojmy bowiem w stadium wojny, gdzie, jak powiedział Lloyd George, dyplomatyczna ofensywa Niemiec winna być pilnowana. Żołnierze nasi i nasi sprzymierzeńcy złamali ich ofensywę wojskową, lecz dyplomatyczna ich ofensywa dokonuje się ze szczególnym naciskiem. Niemcy widzą w niej ostatnie swe nadzieje. Liczyli one na zwycięstwo przez wojnę lodzi podwodnych, która coppersza stanowiła i stanowi pewną trudność, lecz nie jest niebezpieczeństwem śmiertelnym. Wskazane na ofensywę dyplomatyczną, Niemcy usiłują poróżnić koalicjantów, osłabić poczucie narodowe każdego narodu, wskrzesić dawne kwestie sporne i podjudzać partie przeciwko sobie. Temu niebezpieczeństwu stawić musimy czoło. Konferencja koalicjantów ujawni plany Niemiec. Wskazano im na koniec, aż do wykonania wyroku na tych, którzy Francję znieprawili i zdradzili.

Barthou rozpatrywał sztuczki Niemców względem neutralnych co do ich celów wojennych. Następnie zolidaryzował się z porządkiem obrad Izby z 5. czerwca, który podkreśla konieczność powrotu Alzacji - Lotaryngji do prawdziwej swej ojczyzny, namawiania wyrzadzonych szkód i gwarancji. O 44 lata wcześniej, niż zajęte przed trzema laty przez wroga departamenty, zajęta została Alzacja - Lotaryngja; z punktu widzenia prawnego nie zachodzi tu żadna różnica. Alzacja - Lotaryngja są to zajęte przez wroga departamenty, które musimy wyswobodzić i przywrócić prawdziwej ich ojczyźnie. W ten sposób przeciwstawiam oświadczenie prawa Francji oświadczeniu Kuhlmana w Parlamencie. Francja nie może Niemcom uczynić żadnej koncesji z powodu Alzacji - Lotaryngji, nigdy przynajdy (brawa). Dopóki pięć francuska trzymać może karabin, bronić będziemy całości terytorjum, odziedziczonego po ojcach naszych. Alzacja - Lotaryngja jest puklerzem Francji i symbolem jej jedności (brawa). Niemcy będą musieli naprawić szkody, wyrządzone bez konieczności wojskowej na zajętych obszarach i będzie trzeba żądać gwarancji przeciw powtórzeniu się takich wojen. Barthou zaznaczył, że nie może podać rodzaju tych gwarancji, żaden minister spraw zagranicznych nie mógłby o tem powiedzieć coś pewnego. Pozostaje atoli wiernym porządkowi obrad Izby, przewidującemu gwarancje pokoju przez stworzenie zespółu narodów. Chcemy — powiedział pod koniec — jedynie naszego prawa, lecz prawa tego bronić należy siłą oręża.

Albert Thomas oświadczył, że godzi się na zdanie ministra Barthou o żądaniach Francji. Francja wslawiła się tem, że ogłosiła politykę prawa niezależnie od losów bitew. Skoro będzie zwycięska, powinna Francja dyktować pokój w myśl zasad prawa i odpowiednio do dawnych swych zasad.

Prezes ministrów Painlevé odpowiedział: Francja dopomina się wskrzeszenia swego prawa i przeprowadzi wojnę z największą siłą aż do zwycięstwa.

Minister spraw zagranicznych Barthou wyraził swoje zdziwienie, że Thomas pragnie wiedzieć coś pewnego o gwarancjach, jakich należy żądać celem złamania militarysty pruskiego. Omawianie tej sprawy byłoby przedwczesne i niebezpieczne. Następnie przyjął Izba 288 głosami przeciw 137 następujący porządek obrad: Pottevin, Léon i Bérard; Ufaige, że rząd za pomocą coraz silniejszej militarnej i dyplomatycznej działalności i przez coraz ściślejsze połączenie się koalicjantów zabezpieczy ostatecznie zwycięstwo prawa. Izba przechodzi do porządku obrad. Dalej przyjął Izba jednogłośnie następujący wniosek dodatkowy: Durréila i Galligo: Izba wyraża wdzięczność żołnierzom, którzy przez zwycięstwo swe przygotowują triumf prawa.

Po przywołaniu się rządu do tej manifestacji zamknięto posiedzenie.

## Pod znakiem rewolucji w Rosji.

W przededniu zniesienia Rad robotników.

Petersburg, 25. X. (WTB.) Doniesienie Tet. Ag. Tel. rozpowszechnia niezwykle artykuł wstępny pisma „Istwestija“, organu petersburskiej Rady robotników, który omawia stopniowe zanikanie Rad robotników i żołnierzy. Z 800 Rad obwodowych w początku rewolucji wiele zniknęło, inne istnieją tylko na papierze, jeszcze inne są prawie beczynne. Z prowincji przybywający przedstawiciele potwierdzają zmniejszanie się ich wpływów i skuteczności władzy. „Istwestija“ podaje jako powody, że w Radach robotników i żołnierzy nie jest zorganizowana cała demokracja, lecz najliczniejsza część ludności, chłopci, trzyma się zdala, że w wielkich miastach inteligencja i część robotników z nimi się nie łączy, że dla życia komunalnego, gospodarczego i socjalnego powstały powoli osobne ciała, podczas gdy Radom robotników brak specjalistów i znajomości rzeczy dla spraw wojskowych, sądowych i aprowizacji. Te ongi użyteczne organizacje bojowe nie mogą w niczem przyczynić się do odbudowania państwa i zatrącają tem samym prawo bytu. Te twory przejściowe zastąpić należy trwałą organizacją dla życia politycznego w państwie i gminach. — Ten sam artykuł pojawił się w „Głosie żołnierzy“ pisma wydziału wojskowego petersburskiej Rady robotników i żołnierzy.

Obrona Petersburga.

Petersburg, 26. X. (WTB.) Wydział obrony przy tymczasowej Radzie ministrów republiki przyjął po wysłuchaniu oświadczenia rządu o położeniu strategicznym na froncie północnym następującą rezolucję: Ponieważ rząd zapowiada zamiar bronięcia Petersburga do ostateczności, ponieważ wobec obecnego trudnego położenia uważa za konieczne pozostać w stolicy, dopóki ta nie jest bezpośrednio zagrożona i ponieważ proponuje zwolnienie zarządzenia konstytucyjnego do Petersburga a próbuje Wydział obrony przy Radzie ministrów to postanowienie rządu i wzywa go, by niebawem wydał odezwe do narodu w tej sprawie.

Petersburg, 26. X. (WTB.) Zarząd petersburskiej Rady robotników i żołnierzy, wydział wojskowy głównego komitetu floty bałtyckiej, wydział wojskowy Finlandii, związek kolejarzy, związek urzędników poczty i telegrafów, wydział prowincjonalnych związków robotniczych i straż obywatelska utworzyli osobny komitet dla zewnętrznej i wewnętrznej obrony Petersburga.

Groźba strajku w Moskwie.

Moskwa, 26. X. (WTB.) Na walnym zebraniu wszystkich urzędników miejskich uchwalono rozpocząć w dniu 28. października strajk we wszystkich miejskich instytucjach i zadaniami urzędników do tego dnia.

Kongres polityków w Moskwie.

Moskwa, 26. X. (WTB.) W obecności więcej niż 1000 przedstawicieli otwarto tu w dniu 26. października w petersburskim Parlamencie Tymcz. kongres polityków, szczególnie przedstawicieli kół niedemokratycznych.

Skobielew przewodniczącym komisji dla spraw zagranicznych.

Petersburg, 26. X. (WTB.) Komisja Parlamentu Tymcz. dla spraw zagranicznych wybrała przewodniczącym Skobielewa i wysłuchała dwugodzinny sprawozdania Tereszczuki o położeniu politycznym.

Rodzianko o pokoju odbrudnym.

Moskwa, 26. X. (WTB.) Otwarta cofjeno konferencja polityków obrala Rodziankę prezydentem. Rodzianko zaznaczył, że smutny stan armii będzie przejściowym i nazwał pokój obecnym zdradą sprzymierzeńców. Pokój taki oznaczałby upokorzenie Rosji i odosobnienie jej w Europie.

Senat narodowy dla Finlandji.

Helsingfors, 26. X. (WTB.) General gubernator Finlandji rozpoczął z szeregiem polityków finlandzkich narady, zmierzające do utworzenia Senatu narodowego, do którego należą także socjaliści.

Minister wojny przeciw strażom obywatelskim.

Petersburg, 26. X. (WTB.) Rozkaz ministra wojny opiewa: Wobec anarchji, jaka opanowała kraj, jest obowiązkiem armji zapewnić ludności bezpieczeństwo w tym wyższym stopniu. Obecna straż obywatelska nie zdolna jest spełnić to zadanie. Wobec tego należy w celu utrzymania porządku wewnątrz kraju posługiwać się wyłącznie wojskiem.

## Z Królestwa.

Intronizacja Rady Regencyjnej, po usunięciu różnych przeciwników, odbędzie się ostatecznie dzisiaj, w sobotę. W uroczystości wezmą udział konsulowie państw neutralnych a mianowicie: konsul szwajcarski, K. Wettler, perski, Piotr Wertheim, holenderski, Peregboom, hiszpański, Lewenberg, norweski, Krzyżński i duński, Eiger.

Co się dzieje wśród legionistów w Szczyptorniu? Z Warszawy donoszą, że w obozie internowanych legionistów w Szczyptorniu zdarzyły się miały poważne zajścia. Z ramienia wojska polskiego udała się do Szczyptorna komisja, składająca się z pułk. Berbeckiego i kap. Kukiela celem przyjęcia zgłoszeń o przeniesieniu legionistów takich, którzy okazaliby gotowość złożenia przysięgi. Według relacji „Czasu“ istnieje jednak w Szczyptorniu „opozycja“, która użyła teroru względem zgłaszających się legionistów do przysięgi. „Gromady“ — dosłowne doniesienie „Czasu“ — zorganizowane przez „Radę żołnierską“ bity, kopaly i obrzucały kamieniami zgłaszających się do przysięgi, którzy pomimo to przedostali się przez druty, zamykające oboz, by stanąć przed komisją. Zgłosiło się przeszło tysiąc. Wynik „teroru“ według „Czasu“ miał być taki, że

czterech legionistów zmarło, osiem ciężko, a czterdziestu leży rannych. Z „Czasem“ podają wieść o wydarzeniach w Szczyptorniu i inne pisma tego kierunku. Nie mamy możności stwierdzić, czy i o ile informacje te są tendencyjne, a w szczególności, jakie mogłyby być powody, które popchnęły rzekomo legionistów do walki bratobójczej.

Sprawa adwokata Reczlerskiego. „Kurier“ Warszawski donosi za biurem „Wat“, że w dniu 24. bm. przed sądem połowym gubernatorstwa warszawskiego odbyła się sprawa przeciwko adw. Ludwikowi Reczlerskiemu.

Podsądny, oskarżonego o publiczne wzywianie do nienuoszenia względem rozporządzenia, wydanego przez general-gubernatora, uniewinniono.

Za posiadanie broni skazano podsądnego na miesiąc więzienia.

Adwokat Reczlerski, jak wiadomo z referatów z obrad Synodu ewangelicko-augsburskiego w Łodzi, należał do opozycji polskiej przeciwko wpływom niemieckiej ewangelicków w Królestwie.

## Wiadomości polityczne.

Wotum zaufania dla rządu węgierskiego.

Budapeszt, 25. X. (WTB.) Popierające rząd partie uchwały odbyć przed pol. wspólną naradę, na której zamierzają oświadczyć uroczystie, że mają niezachwiane zaufanie do obecnego rządu i także do ministra spraw wewnętrznych i wzywają rząd, by nie schodził z dotychczasowej swej drogi i nie ulegał obecnemu głosowaniu.

Nowy urząd dyplomatyczny w Szwecji.

Kopenhaga, 26. X. (WTB.) „Berl. Tidende“ donosi z Sztokholmu: Posel szwedzki w Krystjanji bar. Ramel otrzymał w ministerstwie spraw zagranicznych urząd doradcy dyplomatycznego jaki stworzono ze względu na obecne trudne położenie międzynarodowe.

## Ze świata.

Odroczona nagroda Nobla.

Sztokholm, 25. V. (WTB.) Rada Instytutu karolińskiego uchwaliła nie rozdać tegorocznej medycznej nagrody Nobla.

## Nasze sprawy.

— Polski koncert ludowy w Dreźnie Od dłuższego czasu zapowiadany koncert Tow. śpiewu „Lutnia“ odbył się w niedzielę 21. bm. o godz. 8. wieczorem w obszernej sali Domu katolickiego przy Kauferstr. 4. Rozpoczął go krótki, lecz serdeczny przywitałna przemową p. Dzwonkowski, prezes Tow. Następnie wykonał chór „Lutnia“ kilka pięknych, czysto polskich utworów. Główną uwagę zwrócił na siebie: p. D. Komorowski, dyr. Tow. „Lutnia“, który wystąpił z solowym śpiewem p. J. Komorowska, nauczycielka gry na fortepianie, oraz p. Komorowski i p. A. Sawicka. Należy się też uznanie za solo-skrzypce p. K. Englarowski, a także orkiestrze „Dzwon“ za odegranie kilku utworów. Sala była licznie zapełniona. Dobrze ułożony był program, oraz wszystkie starania około urzeczywistnienia powyższego wspaniałego koncertu wypadły z powodzeniem pp. Komorowski. Im więc należy się prawdziwe podziękowania.

## Na listopad i grudzień

prosimy zawczasu odnowić przedpłatę na pocztę. Abonament na oba miesiące wynosi mk. 2,40 a z odnośnieniem do domu mk. 2,68.

## Wiadomości miejscowe i potoczne

Poznań, dnia 27-go października 1917.

Kalendarz Dnia: Sabina, Florencjusza  
W tomiu  
Jutro Symona Tad.  
Władysława  
Wschód słońca Dnia: 6,48 zachód: 4,39  
Jutro: 6,50 „ 4,37  
Wschód księżycy: Dnia: 3,4 „ 2,53  
Jutro: 3,24 „ 4,19

— \* Przewidywania pogody berl. stacji meteorologicznej na niedzielę 28. bm.: dość ładnie, przeważnie pochmurno, drobny deszcz.

## WIADOMOŚCI MIEJSCOWE.

— \* Teatr Polski w ogrodzie Potockiego W sobotę „Kościuszkę“ po raz trzynasty.

W niedzielę po południu „Maciek Samson“, niezwykle zabawna krotoczwila ze śpiewami i tańcami J. Galasiewicza. Wieczorem po raz czternasty „Kościuszkę“. We wtorek ukaże się raz jeszcze „Książka Marek“, dramat Juliusza Słowackiego.

W srode na liczne życzenia z kół obywatelskich odegrany będzie „Kościuszkę“ raz jeszcze dla dzieci. Przedstawienie to odbędzie się tym razem nie w kółku zamkniętym, ale korzystać może z niego każdy, który zawczasu postara się o bilety w księgarni p. M. Niemierkiewicza. Odegra się odsłonę drugą, trzecią i czwartą. Początek o godz. 6.

Początek przedstawień wieczorem punktualnie o godz. pół do 8.

Bilety wcześniej nabywać można w księgarni p. M. Niemierkiewicza plac Wilhelmowski 3. od godz. 8—12. I od 3—5.

— \* Nabożeństwo w kościele św. Rocha na Minsteczku (Poznań) w niedzielę 28. bm. o godz. 9. w tygodniu o godz. pół do 8. Różaniec o godz. kwadrans na 8. wieczorem.

Ka. Dams.





W sobotę dnia 27. b.m. o godz. 1/10 rano zasnął w Bogu opatrzony św. Sakramentami, po długich cierpieniach, mój najukochańszy mąż, nasz najdroższy ojciec i dziadek ś. p.

# Feliks Wodniakowski

przeżywszy lat 68.

Eksportacja do kościoła we wtorek o godzinie 4. po południu, nabożeństwo żałobne nazajutrz o godzinie 9. rano w kościele farnym, po nabożeństwie żałobnym pogrzeb.

W smutku pograżeni  
**żona z synem**  
szwagierka i wnuki.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.  
Ostrzeszów, 27. 10. 17.

11829

# S. MICHALSKI i SKA

Pomniki  
Wyroby granitowe,  
marmurowe, cementowe

Podczas wojny adres: Poznań, ulica Ogrodowa 12.

570

# BANK

## Związku Spółek Zarobkowych

Poznań, ul. Wilhelmowska 26.

Filja w Toruniu, Łaziebnia 21-23.

Załatwiamy wszelkie czynności z zakresu bankierstwa.

Pośredniczymy mianowicie

w zakupie i sprzedaży papierów państwowych,

listów zastawnych, akcji i. t. d.

Szanownemu kupiectwu

zwracamy uwagę, że inkasujemy czeki, weksle,

konosamenty i listy przewozowe.

564



W czwartek dnia 25. b. m. rozstał się z tym światem po długich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, mój ukochany mąż, nasz najdroższy ojciec ś. p.

# Józef Jezierski

w 63 roku życia. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 28. b. m. o godzinie 2 i pół z zakładu św. Józefa

O czym donosi krewnym i znajomym w ciężkim smutku porażona

**żona z dziećmi.**

11834

Dnia 25 bm. zmarł długoletni członek Towarzystwa naszego śp.

11835

# Józef Jezierski.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 28. bm. o godz. 2 1/2, po poł. z zakładu św. Józefa.

Szan. członków prosimy o liczny udział w pogrzebie.

Zarząd Towarzystwa

Młód Przemysł w Poznaniu

## LOTUS

Edelheder

FLEUR Kaiser-Weichen

KRONA Ka ser-Rose

LAVENDULA

„Moje marzenie“

sa najzn. komitsem

naidntze. trwa emi perfumam

S. G. Schwartz Fabryka eleg

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

perfumow

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wrocław (Bieslau) zaof. 1718

Wielce Czcigodnemu Duchowieństwu, Zakładowi Frelowskiemu D-rowej Koehlerowej, rzuciętom, Znajomym i wszystkim nam Zvczhwym, za wszystkie dowody współczucia okazanego z powodu śmierci naszej najdroższej córki i siostry ś. p.

# Heleny

składamy serdeczno

**„Bóg zapłać“!**

Rodzina Skotarczaków.

Poznań, 27. 10. 17.

11293

Telef. 1561. **Skład kwiatów** Telef. 1561.

ul. Wiktorji 8. (przystanek kolei elektrycznej) poleca

**na Dzień Zaduszny** korony, krzyże, serca i t. d.

w wielkim wyborze 11813

Anna Banaszklewicz. Zofja Nowakowska.

Książnica polska T. N. S. W., Lwów, Małckiego 5

poleca na uroczystości Kościuszkowskie broszurę p. t. DR. IRENA PANENKOWA:

# Kościuszkowski

Cena 1 korona za egz.

11290

Skład główny w księgarni M. Niemierkiewicza w Poznaniu

# Biuro porady i pomocy prawnej

w sprawach sądowych, hipotecznych, gminnych, reklamacyjnych oraz wnioskach o wsparcie wojenne i t. p. poleca

# J. WOLINSKI, Poznań,

ulica Butelska nr. 11.

Przy listownych zapytaniach proszę załączyć najmniej 1 mk. 15 fen. w znaczkach.

1060

# Potrzebny zaraz lub od 1 stycznia 11007 pierwszy książkowy lub książkowa

do prowadzenia ameryk. książkowości i koresp. polsk. i niem. Kopje świad. i ofert z pod. pensji należy przesać pod adres: Marjan Kraszkowski fabryka maszyny rolniczych i wypożyczalnia płazów parowych w Ostrowie.

Dnia 25 bm. zmarł długoletni członek Towarzystwa naszego śp.

# Józef Jezierski.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 28. bm. o godz. 2 1/2, po poł. z zakładu św. Józefa.

Szan. członków prosimy o liczny udział w pogrzebie.

Zarząd Towarzystwa

Młód Przemysł w Poznaniu

# Siwym włosom

przywraca pod gwarancją pierwotny kolor

# Axela

14

Regenerator włosów

butelka 3.- mk.

Tylko prawdziw. z nazwą Axela

J. Gadebusch, Poznań

Posen 2 (Odd. S.) ul. Nowa 7 8

# Poważne przedsiębiorstwo fabryczne

poszukuje zaraz lub później

# dyrektora kupieckiego

na stałą posadę, wysoką pensję i tantiemy. Szan. wnych panów reflektantów z wyższym wykształceniem odpowiednią praktyką i dobrymi poleceniami uroczą się o złożenie ofert do niniejszego pisma pod nr. 11190.

# Praca

# 3 uczni

przymimo zaraz 11289

Stefan Twardowski,

skład żelaza. Śl. Rynek 79.

# Panienka

at 22. poszukuje posady od 1. 1. 18 jako ksiązkowa dom. lub do Rolnika albo zhożowca Łaskawo oferty upr. do eksp. Kurjera Pozo pod nr. 11307.

Poszukujemy na czas kampanij

z lepszemu domu pisa, poprawnie po polsku i niemiecku, także na masz. obrz. z wył. pragnie przyjd od 1. 1. 18. posada, najchętniej w banku lub Rolniku. Łask. zrosz do eksp. Kur. Pozo pod n. 11243.

# kilku urzedników

biegłych w rachunkowości do prac biurowych przy odbiorze buraków

Cukrownia w Kruszwicy.

Pom. ogrodnicy, kmw. lat 4 wolny od wojsk., poszukuje posady od 1. stycznia 18. 11305

Sten. Prostak, Welling

post Grafenort, Kr Habelschwerdt

# Stenotypistki

poszukuje możliwie zaraz większe przedsiębiorstwo fabryczne na prowincji. Tylko reflektantki z dłuższą praktyką, które biegle piszą n. maszynie i biegle stenografują o il. możliwości i w polskim języku. zech. do złożeń się z podaniem wymaganej pensji i odpisami świadectwa do ekspedycji pisma niniejszego pod nr. 11217.

# Pracownicy z branży drzewnej

Robolnicy także kobiety

do wyrebu oraz do wykonywania belek ziemnych oraz drogów telefonicznych. potrzebni zaraz lub później

u. Mark Friedland (Wetor) Zakosz. przymuje p. Richard Träger w oherzy Otto Quast Mark Friedland przy Ryuku.

Holzhandlungsgesellschaft Victoria Mathias m.b.H.

11289 Berlin W. 50 Augsburgerstr. 61.

# Uczeń

który już przeszło rok praktykował na prowincji w drożdziej i antec. poszukuje miejsca dla uboższego a nauki. Zakosz. uprasz. się do eksp. Kur. Pozo pod nr. 11273.

# Parcele leśne

starsze drzewo nie daleko kolei lub rzeki, także drzewo wyrobione s. dostawa na dworco kupuje

Mieczkowski

Poznań, ulica Lipowa 2.

# Sprzedaje

Postępy ofensywy przeciwko Włochom.

Silnem uderzeniem spadła ofensywa niemiecko-austriacka na wschodni front włoski, przylegający do rzek Soczy. Natarcie to spotkało, jak się zdaje włochów nieprzygotowanych. Po stronie włoskiej liczone są raczej ofensywa w Tyrolu i tam koncentrowano siły. Armję Boreovica nad Soczą uważano za zbyt słabą, aby wyjść mogła ze swej postawy ściśle obronnej. Tymczasem na prawem skrzydle tej armji między Flitsch i Karfreit zaczęły się gromadzić posiłki niemieckie z silną artylerią ciężkiego kalibru. Po dokładnych i bardzo obszernych przygotowaniach, które zakończyły się nagłym i bardzo gwałtownym ogniem huraganowym dział, wystąpiły austriackie i niemieckie kolumny do ataku na frontie, mierzącym 35 kilometrów. Punktami oparcia są: kotlina Flitsch i przyczółek mostowy pod Tolmeinem. Są to jedyne dwa punkty po prawym brzegu Soczy, które pozostały w rękach wojsk austriackich i obecnie stały się bramą wypadową dla ofensywy przeciwko Włochom.

Między temi punktami włości już od szeregu miesięcy posuwający się poza Soczą na wschód zajęli silne stanowiska na grzbiecie górskim Krn. Socza opisuje między Tolmein i Flitschem wielki łuk w kształcie S. W kotlinie Flitschu i w przyczółku mostowym pod Tolmein austriacy znajdują się na zachodnim brzegu rzeki, w środku zaś pozycje włoskie na wschodnim brzegu. Atak podjęty na dwóch punktach skrzydłowych pod Flitsch i Tolmein zagrażał więc obojczyemu z tyłu zaawansowanego centrum włoskiego i zmusił Włochów do szybkiego odwrotu.

Najsilniejszy cios ofensywy nastąpił spod Tolmein, gdzie austriacy pod Santa Lucia i S. Maria mieli wysunięte poza rzekę placówki, które stanowiły punkt wyjścia ofensywy. Wśród grzmotu setek dział przewalili się fale atakujących ku pozycjom włoskim, znajdującym się na grzbiecie gór Kolovrat, który tworzy potężną barierę nad samą granicą włoską. Wojska państw centralnych walczyły już częściowo na ziemi włoskiej, przyczem w planie ich leży niewątpliwie przebiecie się przez zapórę górską Kolovratu do doliny weneckiej.

Tymczasem nacisk wywarty między Flitschem i Tolmein nie pozostał bez skutku także na bardziej południową część frontu. Między Tolmein a Gorycja mianowicie posunęli się włości znowu, podobnie jak wyżej dość daleko na wschód, zyskując w ostatniej swej ofensywie wielką część płaskowzgórza Bainsizza. Obecne sukcesy niemiecko-austriackie zagraziły tu Włochom oskrzydleniem od północy i dlatego włości także w tej części frontu zaczęli się cofać.

Jak donosi komunikat austriacki zabrano dotąd Włochom 30 tysięcy jeńców i około 300 armat. Już te cyfry wskazują, że sukces państw centralnych jest poważny. Strategiczne znaczenie tych operacji nie da się jeszcze w tej chwili w całości ocenić.

Niemieckie doniesienie wieczorne.

Berlin, 26. X. (WTB.) Dzisiejsze walki we Flandrii rozwinęły się do wielkiej bitwy. Silne ataki francuzów i angiolków od Bixchoote aż do kolei Roplers-Ypern i po obu stronach drogi Menis-Ypern złamały się krwawo w naszej strefie obronnej mimo kilka-

krotnych szturmów. Nad kanałem Oise-Aisne słaby ruch bojowy. Na wschodzie nie wrzęno. Na froncie włoskim korpusy nasze wśród walk szybko postępują. Ilość jeńców i zdobytych rośnie z godziny na godzinę.

Sukcesy łodzi podwodnych.

Berlin, 26. X. (WTB.) Nasze łodzie podwodne zatopiły naokoło Anglii znowu 5 parowców i żaglowiec, w tem uzbrojony parowiec angielski „Barone Elantr” oraz uzbrojona barka francuska „Victorine” i parowiec portugalski „Taparia”.

Szeł szt. adm.

Brazylja w stanie wojennym z Niemcami?

London, 26. X. (Tel. pr.) Biuro Reutersa dowiaduje się, że parowiec brazylijski „Kavao” stopedowany został w pobliżu wybrzeża hiszpańskiego. Prezydent Brazylji oświadczył, że przez to Niemcy narzuciły Brazylji stan wojenny.

Komunikat austriacki.

Wiedeń, 26. X. (WTB.) Włoska widownia wojny: Użyte nad środkową Soczą siły niemieckie i austro-węgierskie przekroczyły w różnym pochodzie linię Karweit-Ausza. Ruchom sprzyja od wczoraj rana pogoda. Także na płaskowzgórzu Bainsizza-Szv Duch aż do okolicy Monte San Gabriele złamano opór Włochów. Nieprzyjacieli zabiera się do porzucenia wszystkich terenów, który w 11. bitwie nad Soczą, okupił zwycięm wielu tysięcy. Na płaskowzgórzu Karstu rozwinęły się wobec nieulegającego zmianie położenia miejscami ożywione walki.

Uderzenie sprzymierzeńców zdołało w dwóch dniach walki zachwiać linię nieprzyjacielskie na szerokości 50 km. Wśród ustępujących Włochów panuje czestokrotne wielkie zamieszanie. Liczne formacje, odcięte zupełnie, musiały na polu złożyć broń. Wielkie masy dział składające się z wszelkich kalibrów, i nie przejrzałe ilości materiału wojennego wpadły w ręce sprzymierzeńców. Pewna dywizja austriacka zabrała na południo-zachód od Tolmein nieprzyjacielowi 70 dział. Dotąd minelo przeszło 30 tys. jeńców, obozy zbrojne sprzymierzeńców i nalicezono około 300 dział zdobytch. Wschodnia widownia wojny i Albania: Bez zmian.

Szeł sztabu generalnego.

Doniesienie austriackie wieczorne.

Wiedeń, 26. X. (WTB.) Z wojennej kwatery prasowej donoszą pod datą 26. wieczorem: Sukcesy na południo-zachodzie rozszerzają się w dalszym ciągu. Liczba jeńców i zdobytych wzrasta stale.

Ameryka pożyczka Włochom statków.

Waszyngton, 26. X. (WTB.) Komisja marynarki uchwaliła pożyczkę Włochom 25 statków amerykańskich, które rząd zarekwiruje. Ogólna pojemność wynosi 100 tys. ton.

Komunikat rosyjski.

Petersburg, 26. X. (WTB.) W kierunku Rygi opróżnił nieprzyjacieli nad drogą do Pskowa swe pozycje wysunięte i cofnął się około 20 wiorst. Cofając się, Niemcy zburzyli budynki, zniszczyli drogi i wysadzili w powietrze mosty.

Bałtyk: Nieprzyjacielska próba wylądowania wojsk w okolicy Temby, 12 wiorst na południe od Werder, odparta została ogniem posterunków naszych.

Komunikat francuski.

Paryż, 26. X. (WTB.) Sprawozdanie czwartkowe wieczorne: Wojska nasze posunęły się rano wszędzie w pozycje, w jakich dotarli by wczoraj wieczorem. Pozycje dotkają obecnie do kanału Oise-Aisne. Wieś i las Pinon są w naszych rękach, oprócz tego wieś Pargny i Filain. Na południe od wsi Filain, do której wtargnęły patroly nasze, trzymamy folwarki St. Martin i Chapelle Ste. Bertha. Nieprzyjacieli musiał pod naszym naciskiem porzucić znaczny materiał, w tem około 20 dział, między którymi znajduje się kilka haubic 15 cm. Ogólna liczba dział wziętych i policzonych przez

nas od 23., wynosi około 120. Do tego dochodzi jeszcze kilka set miotaczy min i karabinów maszynowych. W ciągu dnia ujęliśmy więcej niż 2 tys. jeńców. Liczba jeńców od początku ataku przekracza 11 tys., w tem więcej niż 200 oficerów.

Na prawym brzegu Mozv nastąpił po ostrzeliwaniu, o którym donosiliśmy dziś rano, atak niemiecki na pozycje nasze w lesie pod Chaume, który zatrzymaliśmy ogniem.

Sprawozdanie belgijskie: Ożywiony ruch artylerji. W ciągu ostatnich dni ostrzeliwaliśmy więcej niż 20 baterji nieprzyjacielskich. W nocny trwał ogień. Dn. 25. lotnicy nasi ponieśli skutecznie rozmaite operacje.

Armja wschodnia: Z powodu niepogody słaba działalność artylerji. W nowych pozycjach na południe i zachód od jeziora Ochrida walka za pomocą granatów ręcznych.

Suma angielskich kredytów wojennych.

Amsterdam, 26. X. (WTB.) „Allg. Handelsbl.” donosi z Londynu: Jeżeli w przyszły wtorek uchwalony zostanie nowy kredyt wysokości 400 mil. funtów szterlingów, wynosić będą przyznane dotąd kredyty wojenne 5692 mil. funtów szterlingów (około 114 miliardów marek.)

Sprawa irlandzka.

Amsterdam, 26. X. (WTB.) Według doniesień pism tutejszych konwent sinifelnistów w Dublinie uchwalił jednogłośnie dażyć do międzynarodowego uznania Irlandji jako republiki niezależnej i odbyć głosowanie narodu co do formy rządu.

Misja amerykańska w Londynie.

Londyn, 25. X. (WTB.) „Central News” donosi: 12 członków Kongresu amerykańskiego przybyło tu dzisiaj. Później udadzą się oni do Paryża a następnie na front.

Komunikat bułgarski.

Sofja, 25. X. (WTB.) Front macedoński: Po południu ożywił się ogień na grzbiecie Mokra Planiny i w kilku miejscach między jeziorami Ochrida i Dojran. Na zachód od jeziora Ochrida ujęli Niemcy strzelcy gwardji podczas wyprawy straż lotną czarnych francuzów. Na wschód od Dobropola i w dolinie Strumy odparto silne nieprzyjacielskie grupy wywiadowcze.

Dobrużda: Nic ważnego.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 25. X. (WTB.) Kaukaz: Mniejsza rosyjska próba napadu została udaremniona. Bandy buntowników, które ożaczowały się w pobliżu kolei w prow. Hedzas rozproszono z wielkimi dla nich stratami. Konstantynopol, 26. X. (WTB.) Nic ważnego.

Sonnino o położeniu i o pokoju.

Rzym, 26. X. (WTB.) Włoski minister spraw zewnętrznych Sonnino wygłosił wielką mowę, w której na wstępie uzasadnił odmówienie paszportów do Sztokholmu, na kongres syndykalistyczny w Bernie i na kongres studjów w Bernie zaznaczając, że chodzi o partie pacyfistyczne, które we Włoszech i w innych państwach sprzymierzonych, choć tamże w mierze o wiele mniejszej, pragną przeprowadzić swoją odrębną politykę partijną w przeciwieństwie do rządów. Poszczególnych działań muszą partie przeto zaniechać, aby nie zostały zagrożone cele wysokie, dla których Włochy rozpoczęły wojnę. Sonnino podkreślił wprawdzie trudności wewnętrzne Rosji, wyraził atoli nadzieję, że lud rosyjski pozna, iż ocalenie swobody nieodłączne jest od obrony przeciw nieprzyjacielowi zewnętrznemu. Wojsko i marynarka grecka połączą się niebawem z sprzymierzonymi. Wizyt, które Poincare i król zamienili, dały sposobność do stwierdzenia i umocnienia zgody i najzupełniejszego zaufania wśród obu armji sprzymierzonych. Sonnino oświadczył potem, że zgadza się na ogólny zamiar noty papieskiej. Jej poszczególne warunki atoli nie dają tak samo podstawy dla wymiany myśli między wojującymi, jak mowy kanclerza Rzeszy, sekretarza stanu

v. Kühlmanna albo hr. Czernina. Jeśli państwa centralne mają nadzieję zapoczątkowania pertraktacji nie wiązać się poprzednio obwieśczeniem warunków podstawowych, to czynią to tylko w nadziei co do następstw osłabienia i znużenia, jakie wśród ludności sprzymierzonych na wiadomość o rozpoczęciu pertraktacji powstaćby mogły i ponieważ spodziewają się, że wśród sprzymierzonych wywiną klótnie wskutek większych ustępstw na rzecz jednego sprzymierzonego kosztem drugiego. Każdym krok publiczny w sprawie pośrednictwa pokojowego w niedogodnej chwili może raczej utrudnić niż ułatwić zbliżenie między wojującymi. Co dotyczy noty papieskiej oznajmił Sonnino: Nietylko w sprawach rozbrojenia, lecz także w sprawach sądu rozjemczego wszyscy wojujący zadają się teoretycznie, trudnym jest atoli praktyczne przeprowadzenie.

Wolność mózr trudno urzeczywistnić w czasach wojennych. Państwa centralne teoretycznie zgodziły się na jej przyjęcie, odpowiedź ich jednak w praktyce ujawniła się w metodzie, propagowanej przez hr. Luxburga.

Jest rzeczą zupełnie jasną, że kwestja o dalszkodowań wojennych musi być ściśle odgraniczona od naprawienia szkód, wyrządzonych przez jednego z wojujących rozmyślnie przeciwko wszelkim regułom i uchwalam konwencji haskiej. Belgja podczas konferencji pokojowej musi być traktowana oddzielnie, gdyż wobec niej dopuszczono się jawnego i skandalicznego wyrokowania przeciwko wszelkim prawom wojny i pokoju, przeciwko zasadom dobrej wiary. Zalatwienie sprawy belgijskiej przy pomocy zwrotu czy wymiany za inne zajęte tereny, byłoby obciążeniem istoty rzeczy i pomieszaniem pojęć. Nota papieska nie zawiera żadnych zastrzeżeń co do zwrotu tych terenów, które stanowią przedmiot szczególnych sporów pomiędzy różnymi mocarstwami, a co do których Papież wyraża życzenie, ażeby je zalatwiono w miarę w duchu pojednawczym z sprawiedliwym uwzględnieniem żądań narodów. W ten sposób sformułowane wezwanie stanowi niewątpliwie najważniejszą i najbardziej oryginalną część, punkt jasny w nocie papieskiej, aczkolwiek nie tworzy możliwej i praktycznej podstawy do rozpoczęcia jakichkolwiek rokowań.

O celach koalicji powiedział Sonnino, że nie powstały one z dążeń imperialistycznych. Odpowiadają raczej słusznym zasadom sprawiedliwości międzynarodowej, prawa i wolności narodów. Włochy walczy o swoje granice naturalne. Kwestja Adryjatyku stanowi dla nich jeden z najważniejszych celów wojennych. Nasz program w tej kwestji był przepojony dążeniem do przyjaźielskiego współżycia z rasą słowiańską. Następnie mówił Sonnino o interesach Włoch na blizkim Wschodzie. Dają one tylko do równowagi i stałości. Żądania Włoch na Morzu Śródziemnym są cenną rekwizycją dla przyszłego pokoju w Europie. W końcu zaznaczył Sonnino, że najgorętsi zwolennicy pokoju muszą zżeczć sobie, aby porządek publiczny pod żadnym warunkiem nie był nadwerżony. Należy sobie zdać sprawę z tego, jak bardzo opóźnia się pokój, jeżeli pobudza się nadzieje wśród państw centralnych co do słabości w naszym obozie. Wytrwać i przetrzymać — oto tajemnica powodzenia.

O naczelną polską instytucję wykonawczą na emigracji.

Przed kilku dniami obiegła prasę krótka wiadomość o projekcie Polaków amerykańskich utworzenia Komitetu Centralnego Narodowego i o wymianie w tym przedmiocie telegramów w Komitetu amerykańskiego z Aleksandrem Lednickim. Obecnie znane jest dosłowne brzmienie owych depesz, zasługujących na uwagę.

Telegram do Lednickiego:

„Mamy zaszczyt prosić Pańskiej uprzejmej pomocy w zakomunikowaniu następującego komunikatu Komitetowi Narodowemu, Komitetowi Demokratycznemu, posłom Meysztowi-

Tadeusz Kościuszko. (Z cyklu sonetów).

XIII.

BARTOSZ GŁOWACKI.

Dzień walki dniem wiktoryi nad nieprzyjacielem... Witają Naczelnika radosne okrzyki... On skinął... Cisza... Spojrzał na swych wojów [szuki, a duszę wypełnioną miał szczęścia weselem... „Bracia! obrona Polski naszym świętym [celem, dokonaliśmy tego... A oto wyniki: liczni jeńce, chorągwie, armaty, jaszczyki, — męstwo zaś jedynym było nam fortem... [dzięki, wam wodze i wam równi im męstwem żołnierze, a przedewszystkiem tobie, polski koszynerze, — ciebie zaś, chłopów wodzu, Bartoszu, z udreki pańszczyzny zwalnim, mocą mą szlachcicem [czynię, — bo odtąd znakiem szlachty szlachetność [dnyiel...“

XV.

WILNO.

W tyle nie pozostało za Warszawą Wilno, dorównywa wnet Litwa w dzielności Koronie. bo w jej sercu gniew przeciw tyranstwu [plonie, a w gniewie bohaterką jest ona i silną... [Adam Stodor.

Na czele czterech żołnierzy z niemyłą odwagą wraz Jasiński uderzy w obronie tej, co Litwy z Koroną, jako dwu sióstr dłonie w jedność łączą, bo Polska w miłości jest [pilna... [CarSKI żołdak Arseniew i Jotr Kossakowski do więzienia wycieczni, z żołdatów tysiąca jedną w więzach, a innych moc w zylach tę [niąca kładzie trupem, lub pędzi poza Wilna bramy... Nie dziw przeto, że dzielnym cie, Jasiński [znamy, bo czyn twój w dziejach chwały zapisały [zgłoski!

XXIV. PODZWONNE.

Pozostała Mogiła, — ale i Ty duchem pozostałeś na zawsze wśród narodu Swego, i spojzenia Twe ciągle losów jego strzeżę, by nie zamarł doszczętnie pod ciosów obu [chem... [Więc kiedy wraże ciosy w zaślepieniu głuchem dobijają go niemal, pod Orła Białego [niarze, i znowu kraj ożywa odporności mchem... [O był Twój obuch, Kościuszko, z Polską pod [Grochowie, gdy świadczyła ożęnie, że nasieniem zdrowem był posiew Twój na polu przesławnych Rac [lawie, — o był Twój duch, Kościuszko, w sześćdziesiąt [wym trzecim i świadczył pośród krwawych walk i wąpieni [mgławie, że zawsze wołą ponad knut i jarzmo wzle [cimi... [Lwów.

Kościuszko w polskiej poezji dramatycznej.

(Ciąg dalszy; Patrz nr. 285)

Pomysł Majeranowskiego jeszcze dwa razy później znalazł naśladowców, może bezwiednych. W r. 1880 wyszedł w Poznaniu obraz sceniczny: „Tadeusz Kościuszko” czyli cztery chwile z życia tego bohatera — bez wymienienia nazwiska autora. Według katalogu księgarni J. K. Zupańskiego z r. 1894. nakładem której książeczka wyszła, autorką tego cyklu dramatycznego z życia Kościuszki jest córka generała Henryka Dąbrowskiego, Bogusława Mańkowska, autorka kilku jeszcze innych obrazków scenicznych. Na podstawie znanych opowiadań Falkenstein’a o miłości Kościuszki do Ludwiki Sosnowskiej, a być może także na podstawie tradycji współczesnej Kościuszcze, śledzimy wraz z autorką dzieje tej nieszczęśliwej miłości w całem życiu Kościuszki.

W obrazie pierwszym (Sosnowice 1787) wojewoda Sosnowski postanawia wydać córkę swą Ludwikę za księcia Sreniawę Lubomirskiego mimo jej zakłęk i prób, by jej do tego nie zmuszał. Obawiając się gniewu ojca, nie smie mu wyjawic miłości swej do Kościuszki. Kościuszko, nie spodziewając się dobrowolnego zezwolenia ze strony ojca ukochanej, porwuje ją przy pomocy Niemcewicza i Paszkowskiego. Dworzanie wojewody doganiają uciekających i odbijają Ludwikę. Oburzony tym postępkami córki postanawia wojewoda zamknąć ją w klasztorze. — W obrazie drugim (Powstanie krakowskie 1794) po kilku wstępnych scenach, odtwarzających niezłe usposobienie ludu krakowskiego, przedstawia autorka wjazd Ko-

ściuszki na rynek krakowski, nie wyzyskuje jednak należycie motywu przysięgi. Pod koniec obrazu odbiera naczelnik ofiary składane przez różne warstwy społeczeństwa: między innymi nieznaną składa na ręce jego gałązkę laurową jako przepowiadnię przyszłych zwycięstw i chwały, klejnoty zaś dla ojczyzny. Kościuszko zapewnia ją, że gałązka ta jako talizman będzie przy nim zawsze, ma zaś wiarę i nadzieję w Bogu, że przjdzie czas, gdzie pozna tak zżyciwa sobie wrózkę. Ta nieznaną, której Kościuszko nie poznaje, jest jego ukochana Ludwika, obecnie księżna Lubomirska. Obraz trzeci przenosi nas do Raclawic. — Księżna, pragnąc „czegoś pewnego doznać się”, jak sama mówi, podążyła do Raclawic, gdzie z ust Kniaziewicza dowiaduje się o pi-myślnym przebiegu bitwy. Zjawia się w kotcu także Kościuszko, spostrzegła nieznaną z Krakowa, która mu przepowiedziała szczęście i zwycięstwo. Kiedy po odsłonięciu welonu księżna odkrywa twarz, poznaje ją Kościuszko, a wśród słów: „Ach! Ludwiko! Pani! Tyś klejczła przy ranam; pozwól, niech ja na chwilę ugnę kołano przed Tobą.” „Ludwiko! Tyś zawsze, zawsze tym samym aniołem!” Księżna zapewnia go, że narody z podziwienia klejkać będą przed nim — pamięć jej i modlitwy będzie nieustannie za nim. Kościuszko żegna księżnę, swego anioła, którego zawsze, w szczęściu czy w nieszczęściu będzie wyzywał na pomoc. W czwartym obrazie, epilogu, rzecz dzieje się w Soloturnie w Szwajcarii, gdzie Kościuszko przebywa w domu Zeltnera. Posiadał wódz nosi w sercu „głęboką ranę”: tęsknoję za krajem, wnet dło przeszływaną serce „go „dwa miecze”, z których nie może się otrząść, których nie może wyrwać żadna siła. „Pierwszym jest to kilka wyrzeczonych słów (Finis Poloniae), które mi zatrzuwają całą moją terażniejszość, które są gorzse od żelaznego miecza, bo sprawiają cierpienia moralne i honorowe!

czowi i Horwattowi oraz Polskiej Partii Socjalistycznej, o ile posiada ona odrębną oficjalnie organizację.

„Nastala godzina ważnych decyzji; brzmie przedsięwzięć historycznych nie może nadal spoczywać na komitetach nie podporządkowanych centralnej instytucji kierowniczej, osobowości, której autorytet byłby uznawany przez przeciwnie grupy polityczne. Potrzebujemy my ciała ludzi, reprezentujących wszystkie polskie partie polityczne; potrzebujemy ich, by ogłosić nasze prawa, by stwierdzić przed wszystkimi i każdym z osobna jedność naszych dążeń, naszą ciężką narodową, naszą dojrzałość. Potrzebujemy probrera, by wskazać im drogę, poważną akcję, by wyłożyć całą odpowiedzialność przed krajem i narodem.”

Komitet, którego usilne dążenia były poświęcone wyłącznie wielkości i świętości naszej sprawy, składający się ze wszystkich poważnych organizacji w Ameryce, prosi Pana o bezwzględne skomunikowanie się ze wszystkimi ważniejszymi grupami politycznymi w kraju i wybitnymi patriotami zagr. dla zorganizowania bez zwłoki w związku z naszymi nagłymi potrzebami centralnej organizacji w Szwajcarii pod nazwą: „Polska Narodowa Komisja Wykonawcza”.

Paderewski — prezes honorowy, biskup Paweł Rhode, Dr. Franciszek Heliński — prezes, Stypniowski i Smulski — przewodniczący komitetu wykonawczego, Zylinski i Rosten-drowski — wiceprezisi, Setmajer — sekretarz, Rey Zapala, Rey Celichowski, pani Newman, Dr. Starzyński — prezes związku sokolów, Szwalkart, Rybicki, Drobiński, Dr. Wagner.

W odpowiedzi na to A. Lednicki zaapelował do Paderewskiego: „Powróćmy do Sztokholmu, odpowiadam natychmiast na depesze panów. Proszę przyjąć wyraz prawdziwej wdzięczności za zaszczyt, którym obdarzacie mnie, panowie, powierzając mi zadanie tak wielkiej wagi. Zrobię wszystko, co jest w mojej mocy, by zwołać zjazd polski, któryby rozważał sprawę stworzenia Narodowej Polskiej Komisji Wykonawczej, postaram się usunąć wszelkie trudności, które mogą być napotkane.

Mam nadzieję, że panowie nie macie na myśli stworzenia rządu narodowego poza krajem, co byłoby wielką zasługą, ale nie obiektem. Należy dążyć do stworzenia instytucji, która by stała na straży interesów polskich przed i w czasie kongresu i przygotowywała warunki konieczne dla ujednostajnienia opinii politycznej polskiej.

Aleksander Lednicki.

## Niemiecy katolicy

### w Królestwie Polskim.

Z okazji wizyty w Łodzi ks. prał. Worthmanna, prezesa Związku niemiecko-katolickiego, pisze „D. Warsz. Ztg.”, iż ma on zorganizować pomoc religijną dla Niemców katolików w nas. Wraz z towarzyszącą, proboszczem dywizyjnym Pfaffendorferem, organizują oni zebranie w Pfaffendorfer (fabr. Szajbierów) w Łodzi.

Według relacji „W. Z.” pisze „Deutsche Post”, iż „dziwnym zbiegiem okoliczności nie pomysłowo dotychczas o niemieckich katolikach w Polsce... wśród Niemców na obszarze Polski Kongresowej mieszkała znaczna liczba katolików: o tych Niemców katolików nikt się nie troszczył. Liczba tych Niemców katolików może należeć do 50 tysięcy”.

Przeciw temu twierdzeniu protestuje na łamach „Kur. Warsz.” ks. Szkopowski następującymi słowami:

Od czasu jak istnieją u nas większe skupienia Niemców, było nietuzina troską władzy duchownej, aby niemieckim katolikom zapewnić także obsługę religijną, jaka posiadali swoi. W naszej archidiecezji w Łodzi, Ozorkowie, Żyrardowie, Zgierzu, Aleksandrowie Konstantynowie i Pabjanicach mianowano tylko księży, mówiących po niemiecku. Kiedy w r. 1893. wysłano mnie do Łodzi, to przedtem dostałem odpowiednie zapytanie z

konsystorza co do znajomości języka niemieckiego.

W kancelarii parafialnej interesent porozumiał się po niemiecku, gdyż i sekretarz (organista w jednej osobie) musiał również znać język niemiecki. Przy kościele były dwa bractwa: polskie i niemieckie, dwa chóry kościelne, służba polska i niemiecka, dozór kościelny zaś składał się w połowie z polaków i Niemców.

Spowiadałszy Niemców w kościele i chorych w domach po niemiecku bez żadnych trudności. Przemowy pogrzebowe dla Niemców były po niemiecku wygłaszane na żądanie.

W niedzielę i święta były dwie prymary: rano i dwie sumy z kazania w dwu językach. W Wielkim Poście po południu dla polaków były „Gorzkie żale”, dla Niemców, którzy tego nabożeństwa nie znają, „Droga Krzyżowa” po niemiecku. Katechizacja dzieci niemieckich, przygotowujących się do pierwszej Komunii św., odbywała się po niemiecku, jak również pierwsza spowiedź i Komunia św.

Stosunek z parafianami Niemcami był bardzo poprawny. Przyjmowali oni nasze zabiegi z wdzięcznością i na każdym kroku okazali nam przyjaźń i przywiązanie, my również odsuwalimy wszelką politykę, bywałem u naszych członków dozoru i parafian Niemców, zawsze gościnnie podejmowani.

Piszę z osobistych wrażeń, więc dlatego w czasie przeszłym. Do dziś nie się nie zmieniło, więcej powiem, zwiększyła się liczba księży mówiących po niemiecku, gdyż nauka tego języka już od lat wielu zaprowadzona jest w seminarium duchownym.

Identyczne stosunki panują we wszystkich dycezyjach.

Te kilka słów były konieczne, gdyż przykroby nam było niezmiernie, gdyby podobnie nieścisłe wieści doszły do biskupów nadreńskich, którzy w ośrodkach polskich dbają o zaspokajanie potrzeb religijnych polaków, sprowadzają księży z Poznańskiego i klerikom upatrzonym każą się uczyć po polsku w seminarium, żeby mieć kapłanów dla obsługi dusz polskich.

## Rok Kościuszkowski.

Baszków. W niedzielę 21. października o godz. 3. po poł. odbył się obchód Kościuszkowski na salce p. Urbaniewicza, pięknie w żółtą i barwy narodowe przybraną. Na program składały się umiejętnie i starannie wyćwiczone śpiewy chórowe pod batutą miejscowego organisty p. Przystańskiego, deklaracje znakomicie oddane przez wiochny w krakowskich strojach i deklamatora i wykład ks. prob. M. Skoniecznego, w którym mówca wskazywał w gorących słowach na Kościuszkę jako wielkiego miłośnika ojczyzny i ludu włościańskiego. Uroczystość podniosła zakończono wspólnym śpiewem „Boże Ojczywo, dzieci” i „Boże, coś Polskę”. — Salca była uczestnikami po brzegi zapelniona.

W Ostrzeszowie, na wielkiej sali „Strzechy”, odbędzie się w niedzielę, 4 listopada, uroczystość Kościuszkowska z następującym programem: Słowo wstępne; — Śpiew chórowy; ks. Kleina „Kantata”; — Deklamacja; Wykład; — Śpiew wspólny; „Patriot Kościuszkowski”; — Żywy obraz; — Deklamacja; — Żywy obraz; — Śpiew chórowy; ks. Tłoczyńskiego „Pamięć nam istność”; — Żywy obraz; — Śpiew wspólny „Boże, coś Polskę”. Początek o godz. 7 wieczorem. Uroczystość urządza się staraniem Komitetu Tow. Czł. Lud. na pow. ostrzeszowski. Biletów można poprzednio nabyć w księgarni p. L. Bielawskiego.

Mikszta. W przeszłą niedzielę, 21. bm. odbył się na cześć Tadeusza Kościuszki obchód uroczysty, urządzone przez zjednoczone Towarzystwa m.ks. i k. Uroczystość to poprzedziło nabożeństwo kościelne, podczas którego w kazaniu przedstawił miejscowy ks. proboszcz gorącą miłość ojczyzny Tadeusza Kościuszki. Wieczór uroczysty odbył na pięknej sali panny Julji Fabrowskiej, rozpoczął się pro-

drugim jest ta moja zakorzeniona nienawiść do obietnic Bonaparte. Coś mi mówi, że wytoczy on strumienie szlachetnej krwi naszej, a Bóg wie, czy należycie ją wynagrodzi.” W ciemnym ustroju odwiedza go księżna wraz z dwoma synami, Henrykiem i Fryderykiem, — pragnąc, by poznali tego, którego powinni w całym życiu naśladować. Ponadto księżna ofiarowuje mu pierścionek z napisem: „przyjaźń i cnota” — jako pamiątkę nierozważnego wezła, łączącego ich przez tyle lat. Po odejściu księżnej przybywa Książę, wręczając mu miecz Sobieskiego, złożony onieś przez walecznego króla u stóp ołtarza Matki Boskiej Loretańskiej. Kościuszkowi, nie czując się godnym tego narodowego klejnotu, tuli go z rozrzewaniem do piersi, a podnosząc w górę oczy, mówił łzawym głosem: „Panie! wysłuchaj naszego pragnienia! Zaprowadź nas na ziemię, która nas zrodziła i którąśmy wielokrotnie już naszą krwią obłali.” Główna wada utworu jest przypisanie wielkiej wagi miłości Kościuszki do Lubomirskiej; trudno się zgodzić na zapatrywanie autorki, by uczucie to istotnie miało tak dominujący wpływ na życie Kościuszki, jak to chciała przedstawić w swym utworze, czego jednak mimo założenia przeprowadzić nie potrafiła, w braku odpowiednich danych. Widoczne to na tem gwałtownym zalamaniu się akcji po odsłonięciu trzeciej, ostatniej odsłony, która powinna była chyba widocznie znaczenie uczucia obu osób, wprowadzi pod tym względem zupełnie: spotkanie Kościuszki z Lubomirską po tylu latach całkiem niewyżyskane. Brak nadto autorce siły do odmalowania stanu duszy Kościuszki i Lubomirskiej; oboje deklamują raczej na temat miłości, a potem przyjaźni. Także czytelnik nie nabiera przekonania o rzekomej głębokiej miłości obojga. Pełno zresztą w tem wszystkim fałszywego, ekliwego sentymentalizmu, rozwodnionego w długich deklamacjach, nieodpowiednich i niewłaściwych nieraz wyrażeniach. Z przykrością też trzeba zaznaczyć, że autorka przysięga Kościuszkę wypowiedzenie słów „Finis Poloniae.”)

do czynu mnie jeno podniecał, czystej miłości żar, któregoś, panie, pojąć nie zdolny, bo twe całe życie gonieniem było otwarcie i skrycie, za grosem jeno, za blaskiem, godnością... O, znając ciebie, ja w mojej miłości pewny, że córka waści mi w tajemną, chciałem ja wrwać z pod tyranstwu waszmości, bom sądził: będzie snąc szczęśliwa ze mną, — To, ach, to tylko było mi powodem! a tyś się zbliżał do mnie lisim chodem i na cześć moja podstępnieś uderzył, złość swą z chytrością tchórzliwie sprzymierzył i miał otwarcie rzeć mi, ty oplwałś miłość ma, cześć ma, szczytówem kalęd...

głem, wygłoszonym przez p. Anetę Bieczyszcankę. Dalej wygłosił deklamację p. Al. Stasiński i p. C. Stasiński. Śpiew chóralny panien urozmaicały wieczornicę. Życie i działalność patriotyczna Kościuszki przedstawił w gruntownie opracowanym i jasnym wykładzie ks. prob. Ruszczyński. Zapal i lzy w orzacz i uczne oklaski były podzięką za usłyszane słowa. Po wykładzie odegrali członkowie Towarzystwa Młodzieży „Wesele Powstańca”, wyreżyserowane umiejętnie przez prezesa Tow. p. Juliana Stępniewicza. Kostjumy narodowe i gra zyskały uznanie i aplauz wszystkich uczestników. Żywy obraz przedstawiający przysięgę Kościuszki w Krakowie zakończył wzniosłą uroczystość. Przysięgę Naczelnika wygłosiła wierszem Marjusa Poterska. Przy końcu zaśpiewali wszyscy zgromadzeni „Boże, coś Polskę”. Zaznaczyć trzeba, iż także lud wiejski z okolicy w znacznej liczbie brał udział w uroczystości. Sala była wypełniona po brzegi.

Posiew, rzucony staranną ręką w sercu młodzieży, nie pójdzie na marne, ale przyniesie owoc stokrotny. Za zabiegów i starania około obchodu przynależą się panom z Czytelnici Kobiet służna i goraca podzięką.

Obchód Kościuszkowski w Bułgarii. W środę, 24. bm. odbył się w Sofji obchód Kościuszkowski, urządzone staraniem Komitetu polskiego. Na program uroczystości złożyły się wykład o Kościuszcze, deklamacje i koncert. W obchodzie brała udział cała sofijka kolonia polska; obecni byli również prez. ministrów Radosławow, kilku innych ministrów bułgarskich, tudzież przedstawiciele świata dyplomatycznego Niemiec i Austro-Węgier.

## Wilno — Kościuszcze.

Na podstawie gazet warszawskich, „Dziennika Wileńskiego” i osobistych informacji podajemy poniżej opis uroczystości Kościuszkowskich, urządzonej w Wilnie w kościele i w Teatrze Polskim:

W stołecznym mieście Litwy, w Wilnie, miał uroczysty obchód setnej rocznicy zgonu Wielkiego Bohatera naszego, Tadeusza Kościuszki, nader wzniosłe i poważne. Uroczysty obchód, urządzone staraniem obywatelskiego komitetu wileńskiego, rozpoczął się w niedzielę 14. października, o godzinie 10. przed południem solennym nabożeństwem w po-unwersyteckim kościele św. Jana przy ulicy Zamkowej.

Już od wczesnej godziny tegoż dnia, przy pięknej pogodzie jesiennej, przeciągały ulicami miasta Wilna tłumy obywatelstwa i mieszkańców, przystojnych w srebrne orzelki polskie i biało-amarantowe kokardki.

Lecz nie tylko mieszkańcy Wilna, ale i miasto samo przylekło się w miarę, jak ciężkie warunki wojenne na to pozwoliły, w odświętne szaty. Wszystkie prawie a tak liczne tutaj sklepy polskie były już od samego rana ozdabiane. W nich to widniały bądź to obrazy bądź to popiersia Bohatera naszego z pod Raclawic, widniały one na tle amarantowobiałym, wśród herbów Korony i Litwy, wśród naszego kwiecia i zieleni naszej.

W miarę tego, jak się zbliżała godzina 10. napływały z wszystkich stron nieprzeliczone zastępy nabożnych wszystkich stanów do po-unwersyteckiego kościoła św. Jana, który w krótkim czasie po brzegi się wypełnił. Obecni byli przedstawiciele wszystkich naszych instytucji narodowych, społecznych i politycznych, oraz tłumy uczącej się młodzieży, która w zwartych szeregach ku przastarej świątyni podążała. Punktualnie o godz. 10. rozpoczęło się solenne nabożeństwo; mszę św. celebrował przy głównym ołtarzu w asyście licznego duchowieństwa ks. administrator a wznosił się i piękne pienia chóru spotęgowały głębokie nastroje uroczystościowy, jaki w sercu każdego był zapanował. Po ukończeniu nabożeństwa nastąpiło uroczyste poświęcenie pomnika Tadeusza Kościuszki, tonącego wśród kwiecia i zieleni a wmurowanego w

I za to ja ci w twarz pogardę ciskam... Gdybym mógł siłą ja rękojęść ściskam szpada, brw skrzacz z pochwy nie wypadła wprost przeciw tobie... Twarz waści pobladał... (hanując się)

Nie trwój się, nie trwój, — przez odejść minie... a ty — ostatnie słowa — ty, dziewczynko nie uczuły krzywdy — już dość mnie skrzywdziłeś i piałeś na mnie i chwtrze sztydziłeś i cześć ma swemi poddeptałeś nogi... (po chwili)

A teraz odejź — los zlamaj mnie strogi. Zrozpaczone Kościuszkę postanawia iść precz za morze, między nieznanych, obcych ludzi. Wśród tego zjawia się Kawas, a zbliżywszy się do Kościuszki, odzywa się doń w te słowa:

Tyś mój, tyś mój, tyś mój! I pójdziesz ze mną w żarny bój, by uratować Polski cześć... Nie tobie życie w gnusnej ciszy, o czynach twoich świat posłuszny, Ojczyzna będzieś miał za panią!... Danem ci będzie w chwale wieść na boje chłopów z polskich ról, — młodzianie, kraj do serca tuli!...

Tyś mój, tyś mój, tyś mój!... Idziesz k'mnie droga ławnych dół, twoje stopy krwawą ostrv cieni, — lecz ja ci oddam panowanie nad najpięszymni Polski duchy, odzyska słuch twój naród śluchy, usłyszysz wreszcie me wołanie, — najczłobów za drzew trwożna czeru, bo bohaterkie hasło twe przerazi wszelkie moce zle...

Od hańby zwolnisz Polski kraj! — Przeto ból własny w duszy taj, bo wielką w dziejach rola tuż, — masz w dusze polskie zasiać ziarno, co zrodzi Wolność w czasie żniwa, przez ciebie zmieni się straszliwa niemoc w obrzymią Moc mocarna, — przez cie rozgorze w duszach skra wiecznej potęgi, wiecznych sił, — naród na wieki będzie żył...

ścianie kościelnej, poczem z piersi wielotyś sięczonego tłumy wierznych popłynęło „Boże, coś Polskę”, popłynęła pieśń tych serc rozmodlonych, złączonych jedną myślą a pełnych wiara ku Bogu.

Na tem zakończyła się w Wilnie pierwsza uroczystość kościelna w setną rocznicę zgonu Wielkiego Bohatera, wlewając otuchę i wiary w serca wszystkich.

Pomnik Tadeusza Kościuszki, wykonany za staraniem obywatelskiego komitetu wileńskiego, przez znanego artystę-rzeźbiarza p. W. Wulskiego, mieści się wewnątrz przastarej świątyni św. Jana w głównej lewej nawie nad wejściem do kaplicy książąt Ogińskich po prawej stronie a między pomnikiem (płaskorzeźbą) p. J. ks. biskupa Stroynowskiego, profesora prawa natury i prawa politycznego i rektora uniwersytetu wileńskiego, wykonanym przez prof. Podczaszynskiego w roku 1828, a pomnikiem Władysława Wysockiego (Ludwika Kondratowicza), odsłoniętym dnia 6. października 1903 r. Na zalamanym krzyżu, tym tak żywym znaku pełnych łez i cierpień porzobiorowych dziejów Polski, wylania się zza chmur a z nad kos Raclawickich niemiernie postać Bohatera naszego, Tadeusza Kościuszki, w naturalnej prawie wielkości, przybierająca zwolna — w mistrzowskiej zaiste linji — coraz wraziście i żywsze rysy i kształty, by w końcu w twarzy Wodza naszego uwypuklił całą myśl i wiary nieskazitelną a tak nam święta, która z Kościuszką wyczuła dzieje nasze nas nauczyły, ucza i uczyć będą. Z okien, zwróconych w dół, poprzez wężwe królowskiego zamku Wawelskiego, odwołzone przez artystę po lewej stronie krzyża, patrzy nasz Wódz by na cały naród polski, by w całym tym narodzie naszym wskrzesić jedną myśl wspólną, jeden wspólny czyn narodowego odrodzenia. Przechylony nieco w tył, w linji naszkroć przecudnej, z wyprostowaną ręką prawą, zdaje się odnawiać przed nami przyszłość swoją, zda się raz jeszcze, skuty w kamieniu a jednak tak pełen życia i wiary, powolwać nas wszystkich do wielkiego tego obojwazku. W lewej zaś zgiętej ręce trzyma On pełnią Swych sił i z całą świadomością rozwinięty sztandar polski, na którym biały orzeł widnieje. Całość pomnika, przesakniona pełnią myśli i sztucmu, zakończona jest herbami Korony i Litwy po lewej, a po prawej górnej części krzyża herbem wolvnych Stanów Zjednoczonych Ameryki, u dołu zaś widnieje wykuty w kamieniu napis: „Za wolność i swobodę ludów — 1817 — 1917.”

Tegoż samego dnia, w niedzielę 14. bm., wystawiono staraniem obywatelskiego komitetu wileńskiego o godz. 5. po południu w Teatrze Polskim pod kierownictwem Towarzystwa Artystycznego „Lutnia” znaną sztukę „Kościusko pod Raclawicami”. Mimo wielkich trudności technicznych, udało się przedstawić nie dzięki doskonałej reżyserji artysty p. W. Wieszczyńskiego, jak nie można lepiej, inscenizacja niektórych obrazów zbiorowych była żywa, miejscami świetna; artysta, grający rolę Kościuszki (p. Kieszczyński) wybornie był ucharakteryzowany i swym pojawieniem się głębokie wywarł wrażenie. Poza tem odznaczali się doborową i sumienną grą z pań: p. Z. Molska w roli starościny Szujskiej i p. Z. Millerowa w roli Filomeny, panny respektownej pani starościny; z artystów zaś przedewszystkiem p. L. Wollejo w roli Filipa Lichockiego, prezydenta miasta Krakowa, p. W. Olasek jako Bartosza Głowacki i p. A. Gutowski w roli pomocnika Kasperego. Wszyscy zresztą uczestnicy, każdy z swej strony, przyczynili się do nie do ogólnego powodzenia. Nastroj panował przez cały wieczór podniosły i niezmiernie zamącony.

W przerwie przed ostatnim aktem publiczność stojąc odśpiewała „Boże, coś Polskę”.

Przed każdym aktem orkiestra „Lutni” wykonała utwory muzyczne pod dyr. p. M. Salskiego, które się w wielkiej mierze do uświetnienia obchodu uroczystościowego w „Lutni” przyczyniły. Nie potrzeba dodawać, iż bilety już kilka dni przedtem wyprzedane zostały do ostatniego, przyczem bardzo liczny zastęp publiczności odejść musiał od kasy, nie

Tyś mój, Tyś mój, tyś mój!  
Tu uratujesz Polski cześć!  
Tu uratujesz Polski cześć!

Z dwóch odsłon, składających się na obraz sceniczny Stodora, tylko druga wprowadza postać Kościuszki, w pierwszej (z wyjątkiem sceny pierwszej i drugiej) występują postacie fantastyczne, które mają w dalszym ciągu wpłynąć na losy ludzi, wprowadzonych w tok akcji. W tej pierwszej odsłonie podaje autor zapowiedź rozwoju akcji właściwej, tem samem niepotrzebnie pozbywa się jednego z najważniejszych środków poetycznych t. j.: zaintrygowania czytelnika. Istotnie też po znanym zarysu głównych wypadków, skoro wiemy już z pierwszej odsłony, że Kościuszkowi nie połączy się z ukochaną, obojętna jest dla nas rzecz, jak się potoczy akcja. Motyw zaś interesowania zupełnie przepada.

Ponadto nie ustrzegł się autor pewnego rodzaju sprzeczności: oto Milda, bogini miłości, występuje najpierw przeciw Kawasowi, potem zaś autor nie sprostregłszy się, rolę tę wznacza bogini wiosny, Zemine. Kto więc właściwie walce toczy z Kawasem? Milda, czy Zemina? Ważniejsza jeszcze niekonsekwencję popełnił autor w odsłonie drugiej: oto według zapowiedzi pomieszczonej w odsłonie pierwszej, ma zawrzeć nie tylko bój między ludźmi i bóstwami, lecz także bój między bóstwami samymi o ich moc. Tak najwyraźniej zaznacza Kawas i Zemine. Tymczasem w odsłonie drugiej zupełnie nie słyszmy o walce bóstw, tak jakby autor zupełnie zapomniał o ich wprowadzeniu; zwycięża wprawdzie Kawas, ale w jaki sposób pokonał boginię miłości i wiosny, czy one wogóle starały się wprowadzić w czyn swe zamiary, o tem zupełnie nie dowiadujemy się. Tem samem wprowadzenie świata fantastycznego było zupełnie niepotrzebne.

Lwów. Wiktor Hahn.

\*) Rzecz to wystawia w b. r. podczas uroczystości Kościuszkowskich teatr pomorski pod zmienionym tytułem: „Kościuszkowski”.

otrzymawszy miejsca. W niedzielę 21. i 28. października sztuka ta powtórzoną zostanie.

Nazajutrz, w niedzielę 15. października, jako w sam dzień setnej rocznicy zgonu Tadeusza Kościuszki, odbyło się również w po-unwersyteckim kościele św. Jana solenne nabożeństwo żałobne za spokój duszy Wielkiego Wodza i Bohatera. Mszę św. celebrował J. E. ks. administrator. I ten raz, mimo dnia powszedniego, mury obszernej świątyni wypełniły się do ostatniego miejsca. Ustawiony po środku katedry, skomponowany przez naszych artystów, na wzór klasycznego sarkofagu, jaki zdobi grób naszego Bohatera na Wawelu, ozdobiony w zieleni, wioleń, i odpowiednim emblematy, ogromnie podnosił uroczysty nastrój chwili.

Tak minal uroczysty obchód setnej rocznicy zgonu Kościuszki, urządzony staraniem obywatelstwa w Wilnie, wywierając głęboki i podniosły nastrój wśród wszystkich, których dziś zawierucha wojenna zapędziła do starego grodu Jagiellonów. A wśród uczestników tych byli nie tylko wilnianie, ale nie brakło i polaków z wszystkich ziem polskich.

Redakcja „Dziennika Wileńskiego” poświęciła numer 236, z niedzieli, dnia 14. października br., pamięci Bohatera, zamieszczając na drugiej stronie artykuł „Kościuszko — W setną rocznicę zgonu”, pisma znanego i cenionego przez wilnian i terata p. Jana Obsta; artykuł godziwej uwagi tak co do wzniosłości treści jak i pięknego stylu. Poza tem czytamy w tym samym numerze nie mniej interesujący artykuł pod nagłówkiem „Przed stu laty” p. A. Jadziewicza. I. S.

## Propaganda syjonistyczna w czasie wojny.

Osobny, interesujący artykuł poświęca „Voss. Ztg.” w jednym z ostatnich numerów swoich ruchowi syjonistycznemu. Artykuł ten został jej nadesłany przez wybitnego działacza syjonistycznego, który stara się wykazać, że w interesie państw centralnych, a w szczególności Niemiec jest, w porozumieniu z rządem tureckim umożliwić rozkolonywanie Palestyny przez rozumiejących język niemiecki żydów wschodnio europejskich. Tym sposobem państwa centralne będą mogły czwornym przeciwdziałać dążeniom Anglii i Ameryki sprzyjającym syjonizmowi.

W państwach czwornoporzucenia powstała myśl założenia autonomicznego państwa żydowskiego pod protektoratem angielskim albo międzynarodowym. Myśl ta szczególnie znalazła poklask w Anglii i Ameryce. Propaguje się ją także w państwach neutralnych. W szczególności popierają ją mieszkańcy w państwach neutralnych żydzi.

Syjonistyczne dążenia ujawniają się od dawna. Od lat czterdziestu zmierzają syjonisci do rozkolonywania Palestyny. Cel swój pragnęli osiągnąć w porozumieniu z rządem tureckim. Twórcą organizacji syjonistycznej był żyd austriacki Teodor Herzl. Kierownictwo ruchu syjonistycznego miało kolejno siedzibę swoją w Wiedniu, Kolonii i Berlinie. Centrala ruchu, tak zwany „Ścisłszy komitet działalności” znajduje się w Berlinie po dzień dzisiejszy. Syjonizm jest ruchem nie mającym bliższej styczności z obecnym światowym zatarciem narodów. Chodzi mu o interesy wyłącznie żydowskie, a nie o interesy grup mocarstw poszczególnych toczących obecnie wojnę.

Jeśli się wykaże, że czwornoporzucenie chce zająć się syjonizmem i urzeczywistnić go w ramach swojej polityki wojennej i zdobywczej, w takim razie — zauważa „Voss. Ztg.” — państwa centralne powinny zbadać sprawę i rozważyć, czy można czwornoporzuceniu pozostawić nadal popieranie ruchu syjonistycznego? Może możnaby ten ruch wyzyskać na rzecz polityki niemiecko-tureckiej? Sprawa ta jest ważną ponieważ Palestyna należy do Turcji i prawdopodobnie nadal pozostanie częścią składową tego państwa. Żydzi pragnęli uzyskać poparcie państw centralnych, które dziś już czynem mogłyby przepierać, co czwornoporzucenie w przyszłości dopiero obiecuje dokonać. Dla celu powyższego należałoby zbadać kwestję następującą: Czy syjonizm jest ruchem tak silnym, że mógłby stać się czynnikiem polityki orientalnej?

Otóż syjonizm wzniósł się znacznie podczas wojny. Uzbierano wiele nowych milionów na cele propagowania dążeń kolonizacyjnych w Palestynie. Nadto różne żydowskie kola finansowe zdecydowały się kolonizować po wojnie uprawiać w daleko szerszym mierze, niż się to działo dotychczas. Żydzi więc pod względem finansowym posiadają zdolności i możliwość do przeprowadzenia zakreślonego zamiaru. Innymi słowy czują w sobie dosyć siły, aby wystąpić jako czynnik w polityce orientalnej.

Chodzi teraz o stwierdzenie, czy osiedlenie się żydów w Palestynie mogłoby przynieść korzyść Turcji? Nadto, czy odpowiadałoby interesom Niemiec, gdyby żydzi wschodnio-europejscy w intensywniejszy niż dotąd sposób dokonwali kolonizowania Palestyny? Na oba pytania odpowiada autor artykułu w „Voss. Ztg.” twierdzeniem, że tak Turcja sama, jak i sprzymierzone z nią Niemcy na sukcesach syjonizmu wyjdą tylko najniekorzystniej. Turcja dotąd nie popierała tego ruchu, nie pragnąc aby nowy żywioł rozrastał się w obrębie państwa otomańskiego, licząc się już tak wiele najrozmaitszych narodowości. Obecnie mieszka w Palestynie 500 000 arabsów i 80 000 żydów. Arabowie, według wersji żydowskich, znajdują się na bardzo niskim poziomie kultury. Z tej przyczyną nie trudno byłoby żydom w stosunkowo krótkim czasie opanować rolnictwo i przemysł. Turcy sami dotychczas w Palestynie nie osiedlali i nie nie świadczy o tem, jako

by mieli zamiar osiedlić tam w przyszłości. Państwo tureckie wogóle wykazuje liczbę ludności w stosunku do rozległych obszarów niewielką. Potrzeba mu i ludzi i kapitału. Chodzi o rozstrzygnięcie kwestji, czy rząd turecki powinien zachowywać się nieufnie wobec przyplwu ludności żydowskiej? Nieufność taka byłaby nieuzasadnioną. Tylko bogaci żydzi mogą Palestynę zamieszkać przez ubogich arabsów zamienić w żywną i dońską prowincję turecką. Jeśli zachodzi obawa, że Palestyna „arabska” ciężłaby ku Anglii, to obaw takich co do żydów wogóle żywić nie można. Żydzi nie pragną Palestynę oderwanej od państwa tureckiego. Przeciwnie, chcą oni pozostać zawsze pod opieką sultana i uznawać jaknajzupełniej turecką ideę państwową.

Co dotyczy Niemiec, to w interesie państwa niemieckiego jest, aby Turcja sprzymierzona podniosła się pod względem gospodarczym, a podnieść może się tylko przy pomocy żywił żydowskiego. Podkreślić także należy stronę „uczuciową”. Otóż niemiecy powinni żywić sobie, aby Turcja przez propagandę syjonizmu zyskała sympatię całego świata i mogła w obrębie swego państwa otworzyć pole zbytu dla europejskich towarów przemysłowych. W szczególności kupiectwo niemieckie znajdzie miejsce oparcia w żydowskiej Palestynie już z tej przyczyną, że żydzi wschodnio-europejscy w mniejszej czy większej mierze władają językiem niemieckim. W interesie więc państw centralnych jest, przeciwdziałając czwornoporzuceniu „czwornym” okazać przychylność dla żydów, co na żydów całego świata niewątpliwie większe wywrze wrażenie, niż wszelkie obietniczki czwornoporzucenia.

Oto główne myśli przewodnie autora syjonisty. Artykuł jest zresztą napisany, choć autor nie zawsze posługuje się bronią dozwoloną. Bezstronny czytelnik nie może się zgodzić np. na wywyższanie kultury żydowskiej kosztem arabskiej. W dziejach kultury arabskiej odegrali rolę bardzo dodatnią i przewyższają żydów pod niejednym względem. Zasłynęli i zasłużyli się w niejednej dziedzinie życia duchowego, w poezji, architekturze, astronomii. Po dzień dzisiejszy wzbudzają podziw znaną w historii św. ata rycerskością swoją. Żydzi sami budują bóżnice swoje w stylu arabsko-mauretańskim i zliczają zyski liczbami arabskimi. Jeśli dzisiejsza Palestyna jest ziemią opustoszałą, to nie arabowie temu winni. Toć arabów niema w Azji mniejszej, a jednak ten kraj niegdyś tak żywny zamienił się w pustynię. Lecz nie mamy zamiaru polemizowania. Przeciwnie, życząc wolności wszystkim narodom, pragniemy aby także żydzi zolali napowrót odzyskać Palestynę. Nadto interes polski wymaga, aby o ile możności jaknajwiększą liczbą „wschodnio-europejskich” żydów opuścili raz na zawsze Łódź, Warszawę i Wilno mogła powrócić do właściwej ojczyzny swojej nad Jordanem.

## Stulecie zakładu głuchoniemych i ociemniałych w Warszawie.

Dnia 23. bm. upłynęło lat sto od czasu założenia w Warszawie instytutu głuchoniemych przez księdza Jakóba Falkowskiego, człowieka nadzwyczaj skromnego, lecz wielkiego serca i poświęcenia dla nieszczęśliwych istot. Pamięć szlachetnego założyciela, zdolnego organizatora, a wielkiego wychowawcy uczczono przez poświęcenie kamienia węzielnego pod pomnik, jaki ma stanąć przed gmachem zakładu.

Z życia ks. Falkowskiego podnoszę choć ten jeden szczegół, iż niezależnie od wspólnych wynalazł samodzielnie metodę sztucznej nauczania głuchoniemych polskiej mowy ustnej. A metoda ta z pewnością byłaby zaplanowała w warszawskim instytucie, gdyby nie wpływ nauk migowej z zakładu w Wiedniu przejętej, dokąd się Falkowski udał po informację, gdy mu odmówił zakład berliński objaśnienie co do metody ustnej był odmówił.

Pod zarządem ks. Falkowskiego, a później ks. Szczygielskiego, radcy Papłońskiego i ks. Jagodzińskiego warszawski instytut rozwijał się wspaniale, będąc rzeczywistym wzorem uczelni o charakterze wychowawczym. Późniejsze rządy narzuconych kierowników, rosjan, mniej były szczęśliwe, nieraz nawet wprost przeciwnie intencjom założyciela.

Podczas roczystego obchodu tej setnej rocznicy istnienia uwydatnił w podniosłym przemówieniu ks. arcybiskup Kakowski wielkie zasługi instytutu, który się polski ostał mimo tyłu przeciwności, i wyraził nadzieję, że w nowych, pomyślniejszych warunkach będzie się mógł rozwijać w duchu polskim ku pożytkowi społeczeństwa. Prezes rady opiekuńczej zakładu, ksiądz pralat Ciepłński, podziękował wszystkim obecnym za przybycie na uroczystość i za złożone dowody życzliwości dla instytucji. Obecny dyrektor zakładu, p. A. Manczarski, uwydatnił wybitne momenty w dziejach instytutu.

Warszawski zakład był przez ubiegłe sto lat nie tylko szkołą i domem wychowawczym dla tysięcy dzieci głuchoniemych własnych, lecz specjalnymi urządzeniami swymi oraz metodą nie pozostał bez dodatniego wpływu także na instytucje pokrewne. Zakładowi lwowskiemu dostarczał niejednemu doświadczony pedagog, stał na Warszawie wzorcowym dla innych miastowic co do wybornej metody przy nauczaniu religji świętej.

I z poznańskim zakładem kilkakrotnie wchodził w styczność. W roku 1838 „hospitował” pierwszy w Poznaniu nauczyciel głuchoniemych, Sikorski, w Warszawie, aby poznać metodę ustną, poczem rozpoczął w nas naukę w oddziale dla polskich wychowawców. Późniejszy, dz. elny dyrektor poznański, instytutu, śp. Matuzewski, cały rok 1849. przebywał na studiach w Warszawie, skąd —

jak powiadał — wyniósł wiele znakomitych wskazówek.

Na odwrót zaś tutejszy nauczyciel śp. Brzeski umieszczał liczne swe fachowe rozprawy w rocznych „Pamiętnikach warszawskiego instytutu głuch. i ociem.”; z tych jego „Kurs nauk wykładanych w szkole głuchoniemych” najlepszym jest z dotychczas ogłoszonych polskich kompendji. — Brzeskiego „Zbiór zadań, pytań i ćwiczeń stylistycznych” pono dotychczas służy warszawskim uczniom jako podręcznik przy nauczaniu języka. — Poza tem między dyrektorami i nauczycielami obdwóch zakładów odbywały się niejednokrotnie ustne i listowne wymiany myśli i poglądów na wóbr dróg i środków przy nauczaniu i wychowaniu dzieci czterozmysłowych.

Kończąc, wyrażam to serdeczne życzenie, aby w następnym stuleciu instytut warszawski rozwijał się na troskliwą matkę licznych, a w każdej gubernji polskiej, czy województwie tak bardzo pożądaných zakładów dla tych dzieci nieszczęśliwych. Choćby bowiem spodziewać się można, że z czasem — jak w naszej dzielnicy — przez troskliwą opiekę nad dziećmi zachorzałymi (szkarałtami) na zmiarach polskich obniży się procentualnie ilość dzieci głuchoniemych, to przecież uprzytomnić sobie trzeba, iż wśród milionów dzieci polskich znajduje się zawsze kilka tysięcy ślechu i mowy pozbawionych.

Toć już dzisiaj potrzebą byłoby około dwudziestu polskich zakładów wychowawczych dla głuchoniemych.

Poznań. Jan Suchowiak.

## Składki i pokwitowania.

— Na bezdomnych zebr. w Adm. naszej w dalszym ciągu: Robotnik z Górnego Ślązka 10 mk. Grono kolejarzek zebr. na imieninach Czerniejewiczowej 6 mk. J. G. i W. G. 50 mk. B. Thiele Rawicz 50.— mk. Odzwość z Chrabina 100 mk. Zebr. na srebrnym weselu państwa Siolzmanów w lwnie 52 mk. Kazimiera Brodzka składka wieńca na trumnie śp. Stanisł. Kieflera z Wielowsi 10 mk. NN. Jezwce 20 mk. Jan Biernacki, marynarz 5 mk. Razem z poprzednio kwit. mk. 235 236,25.

— Na Dar Kościuszkowski zebr. w Adm. naszej w dalszym ciągu: Zamiast wieńca na trumnie śp. posiadziela dóbr de la Pousardiere składa Jan Fechner, Piecownik 10 mk. Składki na fundusz Kościuszkowski zebrane przez Zychowicza: Burian 10 mk. Zychowicz 5. Garstecki 10. Pvszkowski 10. Wenzek 5. Łukaszeński 2. Ciecierska W. 2. Bokowska H. 3. Izydorek 1. Przybył 2. Winklasówna 1. M. B. 1. Twardowski Fr. 1. Różański 1. Gruszczewska 1. K. R. 2. M. Sr. 1. Sr. 10. Sieg 1. Nowicki 1. Switańska 1. Wawrzyniak 1. Marciniak 2. Kostański 2. razem 76 mk. NN. Psarskie 58 mk. Tadeuszostwo Leitzebrowie z Nakla 60 mk. Na Fundusz Kościuszkowski zam. dekorowała składów w dn'u rocznicy garstka kurochów 7 przemysłowców szamotulskich przesyła mk. 378,00. Sume te złożyli 30 mk. Bank ludowy, 20 mk. H. Wysocki, 15 mk. Dr. Jasiński, 12 mk. I. Bak, po 10 mk. M. Kulesza, Z. Ciesielski, Luckner, Krzwanówny, A. Majchrzak, L. Fielarz, K. Hwir, M. Szwedarski, Stańko, F. Nowowski, Schoenech, E. Stroińska, L. Wilezowski, Mizalska, I. Bupa 5 mk. Mittelstaedtówny, Rolewska, I. Burzyński, T. Schwendke, Er. Schwendke, H. Bielińska, A. Przewłski, F. Komński, Fr. Czerwiński, Łaczkowski, W. Schwernin, W. Witkowski, Ch. Skrzypczewski, I. Gieremek, Mańczak, Stefaniak, Lipoński, T. Maciejewski, H. Sundmann, Nowakowski, Urbaniak, Miłski, Klos, Bruchówny, J. Bak, Zimov (z Kąmierzka), po 3 mk. Pawłowski, Kilianówny, S. Gieremek, Błazwik, Lenowska, Macuszewicz, Bałurski, Thiele Rawicz 50 mk. Jan Kaczmarek 2 mk. Marja Bzapeka 2 mk. Od królewiaków z Eislingen i Goepplingen 42 mk. Żołnierz z pola 14 mk. Zebr. za pośrednictwem Stanisł. Gareckiego od żołnierzy rodaków w lazarecie w Lignicy 58,50 mk. Razem z poprzednio kwit. mk. 4124,90.

— Na Głodnych zebr. w Adm. naszej w dalszym ciągu: K. R. 5 mk. J. G. i W. G. 50 mk. Maciejewski, Strzałków zam. kwiatów na trumnie śp. Lud. z Dymińskich Jerzwickowskiej 15 mk. Kaczorowski z Wrześni z dziećmi w miejsce wieńca na trumnie śp. Ludgardy Jerzwickowskiej z Wrześni 20 mk. Maćkowiakowie z Kaseli 10 mk. Domański Sztum zamiast wieńca na trumnie śp. Zofii Stońskiej 10 mk. Marciniostwo Jankowscy zam. wieńca na trumnie śp. Zofii Stońskiej 5 mk. Jadwiga Burczyńska Poznań, Posadowskiego 33 w miejsce uwladomien o ślubie córki swej Jadwigi z p. Adamem Tomickim w sobotę dnia 27. bm. 5 mk. — Razem z poprzednio kwit. mk. 45 847,06.

— Na schronisko dla dzieci pod opieką Kola Prac Koblet w Warszawie złożył u nas W. Orchołski Trzew 100 mk.

— Na ubożych miasta Poznania zebr. w Adm. naszej w dalszym ciągu J. G. i W. G. 50 mk. Edwardostwo Mieczkowszcw w miejsce wieńca na trumnie śp. Gustawa de la Pousardiere 20 mk. Razem z poprzednio kwitowanymi 955,00 mk.

— Na Chleb św. Antoniego złożono w Adm. naszej w dalszym ciągu: J. G. i W. G. 50 mk. Pankowska Osie 4 mk. — Razem złożono u nas 54 mk.

## Nowe wydawnictwa.

Przewodnik Miłosierdzia. Zapowiedziane-go przy założeniu Związku Towarzystw Dobroczynności „Caritas” organu związkowego okazał się obecnie nr. 1 na październik 1917 p. t. Przewodnik Miłosierdzia. Numer ten zawiera artykuły programowe. Po wstępem słowie Najprzew. ks. Arcypasterza, wzywającym społeczeństwo do ofiarności w obecnych ciężkich chwilach, dowiadujemy się z artykułu pod ty-

tułem „Zadanie Związku Caritas” o celach Związku i zakresie działalności. W artykule tym wykazuje autor potrzebę konieczną Związku charytatynowego. Rozstrzelona dobroczynność nie wydaje owoców, jakiego mogła i powinna ze względu na wielką ofiarność społeczeństwa naszego. Ująć ją i pokierować nią jest zadaniem Związku. Z krótkich wywodów widzimy, że wiele nam potrzeba instytucji, by mógł konkurować i dopełniać opieki społecznej nad biednymi. Związek będzie się starał instytucje te stworzyć lub do stworzenia ich dopomagać. W dalszym ciągu wykazuje nam artykuł „Biuro informacyjne Związku” wielką plagę listów żebrających, wychodzących z Poznania na prowincję, która Związek za pomocą biura informacyjnego chce tamować. Nie mogąc rozbiierać wszystkich artykułów pisma zwracam uwagę na palące kwestje omawiane w artykułach następnich: „Ratujcie dzieci” i „Do duchowości naszego”. — W skromnych tylko rozmiarach okazał się „Przewodnik Miłosierdzia”. Miesięcznik Związku Towarzystw Dobroczynności „Caritas” i Rady Wzrostu Konferencji św. Wincentego, gdyż przewyższać musiał trudności prawne i techniczne, lecz i w tych rozmiarach korzyści może przynieść wielkie wszystkim osobom pracującym na polu dobroczynności. Wobec stęku praw wychodzących prawie codziennie w tej dziedzinie, konieczny jest organ informacyjny społeczeństwa, by akcje dobroczynne katolicką utrzymywać na wysokości zadania oraz posuwać je coraz wyżej. — Witamy więc nową instytucję i życzymy Związkowi „Caritas” by jaknajwięcej zyskał sobie czytelników i ponaracia. Redaktorem „Miesięcznika” jest ks. Włodzimierz Laskowski. Miesięcznik otrzymują darmo wszyscy członkowie Związku „Caritas”.

Nowy wydawnictwa. Księgarnia i skład nut M. Niemierkiewicza w Poznaniu ogłasza w numerze dzisiejszym swój cotgodniowy wykaz nowości wydawniczych z różnych dziedzin wiedzy i beletrystyki. Szczegóły w ogłoszeniu w dziale anonsów.

## Rodacy!

jeżeli chcecie uprzyjemnić nam ciężkie chwile na polu walki, to przysyłać nam

papierosy z fabryki

„Wulkan“

J. P. J. Koszarskiego w Dreźnie

Wasi Bracia z pola bitwy.

## STARE

WINA WĘGIERSKIE

z roku 1881 — 1883 — 1889 i t. d.

SZLACHETNE KRASCENCJE MAGNACKIE (w 1/2 gąsiorkach)

SŁODKIE WINA czerwone i żółte, WYTRAWNE WĘGIERSKIE — SAMORODNE

CZERWONE FRANCUSKIE CZERWONE HISZPANSKIE BURGUNDZKIE — MOZELSKIE, RENSKE — HESKIE

HLIRTOWNIA WIN 9243

B. KASPROWICZ w Gnieźnie.

## Bestellschein.

Herr - Frau \_\_\_\_\_

bestellt hiermit für November u. Dezemb. 1917

\_\_\_\_\_ Exemplar der in Posen täglich er-

scheinenden Zeitung

„Kurier Poznański“

für Mark 2,40.

Obge 2,40 Mark nebst 28 Pf. Bestell-

gold sind heute richtig bezahlt worden.

\_\_\_\_\_ den \_\_\_\_\_

Kaiserliche Post \_\_\_\_\_

Mednekolnierzyski i zalcoty, Nowosce Kalamajski Plac wilhelmski 2.

Od 1. listopada r. b. podejmuję się wszelkich prac w zakresie **budownictwa**

**ROGER SZAWSKI - architekt**

Poznań, Fryderykowska 26. Tel. 3921. 11150

**POLSKI PENSIJONAT w Berlinie**

poleca 16

położone w Berlinie, urządzone po cennych przestępnych, z utrzymaniem lub bez na czas krótszy lub dłuższy. Dobra polska kuchnia. Fajzinki w domu. — Lift. — Telefon.

**S. WĘCLEWSKA, Berlin W.**

Jägerstr. 13. Telefon: Centrum 11772.

**Pensjonal dla przyjezdnych**

z Kryzanów Teodozja Rowecka

Poznań, ul. Wiktorji 17. II. ptr.

19 (Przystanek kolei elektrycznej tuż przed domem)

**KLINIKA MOJA** znajduje się teraz w „Sanatorium Schlachtensee“ p. Berlin. Tamże przyjmuję chorych na kurację



Lecznica położona w pięknej lesistej okolicy, otoczona parkiem 12 morg., posiada wszelkie nowoczesne środki lecznicze (hydroterapię, elektroterapię, d'Arsonval, termopiętrażę, psychoterapię). 3 lekarzy.

**Dr. med. et Dr. phil. Al. Piotrowski**

lekarz chorób nerwowych i lewicz naczelny lecznicy.

**BERLIN W., Rurfürstendamm 230.**

**Bank Ziemiński**

Towarzystwo Akcyjne w Poznaniu, ul. Wiktorji nr. 2.

pośredniczy przy kupnie i sprzedaży majątków ziemskich, udziela finansowej pomocy przy transakcjach kupna i przy regulacjach hipotecznych, przyjmie depozyty i drobne oszczędności na warunkach dla deponentów korzystnych.

Kapitał własny Banku wynosi okot 7 milionów marek. Przesyłki pocztowe adresować należy tylko:

**Bank Ziemiński - Posen.**

Pocztowe konto czekowe Nr. telefonu 3648. Wrocław-Breslau nr. 7531. 2868

**Rolnik w Środzie E. G. m. b. H.**

Sroda-Schroda (Prov. Posen).

placi ceny najwyższe za **nasienie marchwi**

i prosi o opróbkowane oferty.

11166

**Biuro techniczno-ogrodnicze**

w Poznaniu, przy ul. Cesarza Fryderyka 24.

założ. w r. 1913

podejmuję wszelkie prace w zakresie ogrodnictwa wchodzące, jako to: zakładanie parków, ogrodów domowych i plantacji owocowych, wiołowych, wykonywanie planów i kosztorysów, nadto obejmuje wszelkie inżynierskie nad ogrodami

0774 **J. BIALECKI, pejzażysta.**

**W. Janaszek**

Poznań — ulica Jezuitska 1

poleca 10905

**Lampy benzolowe,**  
(benzol jest na składzie)  
**okowicane, naftowe.**  
**Lampy gazowe i elektryczne**

**Na obchody w Tow. św. Wincentego à Paulo!**

Iry (Stablewska). Na obchody w towarzystwach św. Wincentego à Paulo. Polog. Dwa obrázky sceniczne z życia św. Wincentego. Wiersze i żywe obrázky. (Teatr Ludowy Nr. 34) Cena 1 mk. 5 egz. 4.50 mk.

Niemotowska M. Święty Wincenty à Paulo. (Teatr Ludowy Nr. 37.) Cena 1.20 mk. 11 egz. koszt 12 mk.

Tuchotkowska St. Dab św. Wincentego à Paulo. (Teatr Ludowy Nr. 39.) Cena 80 fen., 11 egz 8 mk.

Za dni kilka ukáže się drukiem **Zywoł św. Wincentego à Paulo.**

Presimv **Drukarni i Księgarni św. Wojciecha w Poznaniu,**  
sw. Marcin 69. 11160

**Nowe wydawnictwa.**

**Arcydzieła literatury wszechświatowej:**

nr. 1. Homer. Iliada. Skreśli i opracował A. Wrzeleń. Wydanie nowe . . . 1.20

**Biblioteczka Historyczna:**

nr. 11. Ustawa Konstytucyjna Królestwa Polskiego z 27. lutego 1815 r. . . . 60

nr. 12. Kościuszko i jego wyjazd do Ameryki. Opowiadanie historyczne z rysunkami i Uniwersal Polonicki . . . . . 75

**Biblioteczka Narodowa:**

nr. 29. Mickiewicz A. Konfederacja Barska — Takób Jastrowski. Dwa utwory sceniczne w trzech aktach (z francuskiego) Tomasz Olzarowski . . . . . 1.20

Chełmiński J. F. Złota. Podręcznik dla smoków. Cz. I Wstęp — Mechanika . . . 3.60

Godomski J. Grecja. Podręcznik historii starożytnej. Cz. II, z 102 rysunkami i 11 mapami, w oprawie . . . . . 5.30

Gutkowski I. Trygonometria elementarna. Z il. znanymi ówczesnymi. arkusz 1—10 . . . 6.—

Hoche P. O smokostawieniu. Spółczył A. Krasnowski. Wydanie II. . . . . 90

Janik M. Prof. Dr. Dzieło szkolnictwa polskiego z rzutem oka na jego przyszłość. Moje książeczki . . . . . 3.—

nr. 186. Kaczowska M. Dabek z pod Racławic . . . . . 30

nr. 177. Janowski A. Kochaj Kościuszkę! . . . . . 25

Niewiarowski I. Białe sukmanv. Opowiadanie historyczne il. 220 w oprawie . . . 3.80

Orzechowski T. Prof. O budżetowaniu i rachunkowości państwowej. Cykl wykładów . . . . . 1.80

Orzechowski X Cz. Tak się uczyc. Melodyka pracy umysłowej. Wydanie drugie . . . 3.—

Poniel W. Dr. Poradnik dla meżaków i matek. w kartonie . . . . . 2.40

Starzewski F. Kościuszko — Książę Józef. Dwa pieśni do słów Or-Ola na 1, 2 lub 3 głosy . . . . . 85

Słwiński A. Powstanie Kościuszkowskie, z 8 portretami 670, w ozdobieli oprawie . . 9.—

Wilkowska H. i W. Kryzanowska. Charakterystyki znakomitych Polaków w okresie królów elekcyjnych . . . . . 1.80

**Zajmujące Czytelniki:**

nr. 272. Jaroszyńska H. Z życia Naczelnika. Obrazy z różnych autorów . . . . . 85

nr. 318. Bielińska E. Warszawa w czasie powstania Kościuszkowskiego 1794 r. . . . . 75

nr. 320. — Włocławanie za Kościuszkę . . . . . 95

nr. 321. Żarska M. W szkole rycerskiej — Zwycięska chwila. Dwa obrázky sceniczne na tle życia Kościuszki . . . . . 60

Katalogi obszernie bezpłatnie. — Wysyłka książek i nut tylko za zaliczką lub poprz. nadesł. należności. Pocztowe konto czekowe: Wrocław 14522.

**M. NIEMIERKIEWICZ**

Księgarnia i Skład nut. — Poznań, pl. Wilhelmowski 3. — Tel. 2448.

**Aparat do szycia „PRAKTIKUS“**

prawa, zastr. stebnała jak maszyna — Każdy może sam sobie porządzać obawy szoru, namoty, dery na woz etc. Cena za sztukę z trzymadłem do nitki z 8 rozmiatami ielami, n.óm i opisem użytku . . . . . **mk. 3.50.**

„Praktikus“ jest z metalu, lśniewo pomalowany i bardzo trwały z najnowszymi technicznymi udoskonaleniami. Należy nie pomylić z mniej wartości, n.ależadownictwami z drzewa i nie oszczędnymi aparatami metalowymi, które orzecz utrudniają. Wysyłka za porządniczą nadesłaniem pieniędzy lub za zaliczką. 10722

**M. Winkler & Co.,**  
München, Sonnenstr. 10/218

**Lekcji języka francuskiego**

udziela dyplomowana w Paryżu nauczycielka języka francuskiego

**HALINA TETZLAFFÓWNA**

III. Raczwińskiego 2 10559

**Szpagaty do wiązania snooków na rok 1918**

zapewni sobie ten, kto wcześniej odeśle kołce szpagatów do naszej głównej składnicy na W. Księstwo Poznańskie.

**Deutsches Lagerhaus Posen**

Poznań W. 3, 9908

która udziela bliższych informacji co do wysyłki kołecy szpagatów i ułatw. w dostawie szpagatów. Kołce szpagatów obłożone są arestem i odstępowad ich nie wolno

**Bezugsvereinigung der deutschen Landwirte**

Garnabteilung, Berlin W. 35, Potsdamer Str. 30.

**Formularz do zamów. Kurjera Poznańskiego dla żołnierzy w polu.**

Stück Kurjer Poznański

für die Monate November/Dezember 1917

Freimarken

für \_\_\_\_\_ (Name)

\_\_\_\_\_ Armeekorps \_\_\_\_\_ Komp. (Sonstige Formation)

\_\_\_\_\_ Division \_\_\_\_\_ Batterie

\_\_\_\_\_ Regiment \_\_\_\_\_ Kolonne

\_\_\_\_\_ Bataillon \_\_\_\_\_ Deutsche Feldpost

\_\_\_\_\_ Abteilung

Besteller \_\_\_\_\_ (Name, Wohnung)

Bezugspreis für 2 Monate . . . 2.40 Mark

Linschlaggebühr für 2 Monate . . . 0.80 Mark

Zusammen . . . 3.20 Mark

anbei

Obige 3.20 Mk. erhalten zu haben, bescheinigt \_\_\_\_\_ den \_\_\_\_\_ 1917

Kaiserl. Post \_\_\_\_\_

**Nowo otwarte!**

**PIWIARNIA i KAWIARNIA „NORD“**

Święty Marcin nr. 30.

poleca Łask Publiczności Poznania i okolic swoje **obiady i kolacje.** — Wyborne piwa z Nowego Browaru i Würzburger Hofbrau. — **Likiery i wina.**

11283 **LEON FORTUNIAK.**

**„Urbanol“**

z moim portretem.

„Szczęściem każdego“ jest znaleźć pewny środek, aby włosy siwe osiągnęły swój dawniejszy naturalny kolor.

„Bądź młodym!“ jest najnowszym, najskuteczniejszym, rzetelnym i nieszkodliwym środkiem pod gwarancją polecaną.

Zadna farba i żaden regenerator.

**Bulejka 4.25 mk.**

Dla zamiejscowych 5.00 mk. franko przez zaliczkę pocztową.

Firma: **Grand Coiffeur spécialité pour dames A. Urbanowicz, Poznań**

Parfumerja „URBANOL“ ul. Wiktorji 12. 8

**Szkola w czesaniu pań**

Wstęp każdego czasu. Kurs 4—6 tygodni. Artystyczne wykonanie włosów

**ALT-POSEN**

— Wieża Berlińska 5. — przy moście Teatralnym

Codziennie wieczor. o godz. 7 1/2.

wielki pierwszorzędny program rozmaitości

Grete i Fred Endwikat

Rodzinstwo Petzold

Kty Deanos i partner

Grete Freitag

Rod ni 11026

Welda i Freda.

W niedziele 2 przedstaw. po południu o godz. 3 1/2, i wieczorem o 7 1/2.

**== SZAFKI ŻELAZNE ==**

Wymiarów, w rozmiar, wielkości, oraz kolory stalowe dostarcza nasz firma 11248

**Ziętkiewicz & Mińkiewicz**

Poznań, ul. Nowa 8.

**Z**upełnie bez kosztów polecamy Panom Frynopolom dalszych, pracowitych

**M**łodszych i starszych pomocników Prosimy ponieść o wakansie Zjednoczenia rodziców

**K**upieckiej w Poznaniu, ulica Polna 12-8 Adres pocztowy Posen O. L. Schliesen 2-3. Telefon 2268.

**Wenzlik**

w Poznaniu, ul. Wilhelmowska 19 naprzeciw Hotelu Francuskiego (zagłębienie w narożniku)

poleca wykonywać **wyroby z włosów**

Perfumy, grzebienie, siatki, śpiłki, wody przeciw wypadaniu i farby na włosy.

**Salony do czesania dla pań i panów.**

**Czas zaopatrzyć się w NITRAGINĘ**

Rolnik postępowy nie może obyć się bez Nitrąginy, najtańszego nawozu azotowego, znacznie powiększającego zbiory.

Na hektar dla motylkowych 8,25, dla niemotylkowych 11,00 marek.

**Wszystkie powagi naukowe i pisma rolnicze gorąco polecają Nitrąginę.** Nitrąginę szczepi 30 tysięcy rolników. — Tysiące świadectw. — Wyczerpujące broszurki ilustrowane wysyłam na każdorazowe żądanie. — Jedyna fabryka Nitrąginy na terenie byłej Rzeczypospolitej Polskiej.

**Dr. St. Krzyżankiewicz**

Poznań, ulica Ogrodowa 11.

Generalne zastępowanie na Królestwo Polskie: **Warszawski Syndykat Rolniczy.**

**Masaze**

całego ciała, także głowy i twarzy, wykonuję podług najnowszej metody prof. Metzke-Zabludowskiego. 7291

Hygieniczna kosmetyka i gimnastyka szwedzka.

**H. Giernatowska,** dwukrotnie dyplom. masażystka ul. Wiedeńska 9. Tel. 5064. — Przyjmuje od 3—6 po poł.

**Zakład dentystyczny Kazimiera Janusz**

Poznań, pl. Wilhelmowski 8. — Tel. 1195.

**Łańcuszki męskie i damskie, zegarki złote i brylanty**

nośca bardzo korzystnie

**W. KALISKI,** ulica Berlińska nr. 5.